Ner 163. Kraków 21 Lipca — Sobota. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenk et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 lipca.

Od parę dni chybiają nas nawet telegramy. W chwili więc, gdy to piszemy, może albo walna bitwa albo rozejm rozwiązały zagadkę najbliższej przyszłości. Dokąd jednak nasze wiadomości sięgają, dwa prądy sobie przeciwne, wojenny i pokojowy dmą na przemian w żagle łodzi państwa burzą miotanej. W pierwszych czasach wojny niebyło jeszcze stronnictwa pokojowego w Austryi; byli może ludzie, którzy nic sobie nie wróżyli dobrego z tej wojny, albo ci którym cel jej początkowy, to jest zabór Księstw Nadelbiańskich i reforma Bundestagu, były zupełnie obojętną rzeczą. Nie z nich to jednak powstało stronnictwo pokojowe. Zrodziło się ono w gronie krzykaczy, co tanim kosztem mniemali dokupić się sławy i Szląska pruskiego, a po bitwie 3go lipca byliby poświęcili całą monarchię, byle tylko nie widzieć nieprzyjaciela pod murami Wiednia. Stronnictwo wojenne nie z samych też składa się wojskowych, lubo ci naturalnie najwięcej w niem liczą. I ono wybitniejszą przybrało cechę po ciężkich klęskach na polu bitew poniesionych. Wymagania Prus za daleko sięgające, odrzucenie rozejmu dla przeciwnika zaszczytnego, obrażony honor państwa i potrzeba odzyskania sławy oręża, a wreszcie żądza odwetu i pomsty, dodały stronnictwu wojennemu nowych żywiołów.

W polityce rządowej oba te prądy znajdowały naprzemian swój wyraz, i ostatecznie niewiemy, który górę weźmie. Nieokreśloność celów wojny i wzmagające się roszczenia Prus odmiennie na oba stronnictwa wpływają. Zimny pogląd na dalsze następstwa tej wojny, upadek materyalny w ogóle, wycieńczenie znacznej części krajów monarchii, brak nadziei obcej pomocy i pewien rodzaj zwątpienia jest cechą stronnictwa pokojowego; stronnictwo wojny w tych samych właśnie pobudkach wygląda zbawienia. Kto tyle stracił, niewiele ma już do stracenia, a wszystko do odzyskania — mówi ono.

Charakter tych dwóch przeciwnych prądów i odpowiednich im stronnictw odbija się w publicystyce wiedeńskiej, pierwszego wprawdzie nieśmiało, lecz niemniej dość wyraźnie; drugiego z całą zapalczywością, jakiej zadanie jego wymaga. Oba jednak stronnictwa stoją na polu specyficznem: pierwsze zamknęło się w mieszczaństwie wiedeńskiem, a mianowicie w jego zamożniejszej klasie; drugie przybrało charakter bardziej niemiecki aniżeli austryacki.

Jako najwierniejszy wyraz tego drugiego stronnictwa posłużyć może następujący artykuł czasopisma wojskowego *Der Kamerad*:

Wojska pruskie przekroczyły miedze Dolnej Austryi; nieprzyjaciel zbliża się do stolicy cesarstwa: oto groźna i straszna wiadomość, którą udzielamy naszym czytelnikom, wiadomość, która upominając i cucąc jak grzmiący dzwon alarmowy S. Szczepana, musi huczeć w uszach każdego Austryaka.

Wróg odwieczny chrześcijaństwa, Osman, wielokrotnie niszczące hordy swoje zapuszczał aż pod okopy Wiednia, owo przedmurze chrześcijaństwa; potężny Cesarz Franków, nieprzyjaciel narodowości niemieckiej, wiódł swoje do zwycięstw nawykłe szeregi na miasto cesarskie, na pierwsze i najzacniejsze miasto Niemiec; teraz zbliża się nowy nieprzyjaciel, wojska jednak które on rzuca grożąc spustoszeniem, są niemieckie; od wieków łączył nas węzeł braterstwa; jednej i tej samej mowy uczyły nas nasze i ich matki, a ten nieprzyjaciel, ten niemiecki nieprzyjaciel, pożądliwszym jest naszej zguby, aniżeli niegdyś dziki Osman i pragnie on zuchwalej i bezwzględniej deptać nam po karkach, aniżeli o tem kiedyś myślał dumny bohater korsykański.

Nie łudźmy się, powiedzmy otwarcie: Pokój między Prusami i Austryą jest niepodobny, niemożebny!

Każdy inny nieprzyjaciel, któryby nas pokonał, mógłby poprzestać na upokorzeniu nas, osłabieniu, na oderwaniu jednej z naszych prowincyj; ale wszystkiem tem, jakkolwiek byłoby to już dla nas rozdzierającem, wszystkiem tem nie mogą i nie chcą się Prusy zadowolnić!

Prusy wiedzą, co w naszych sercach i we wszystkich sercach niemieckich gore, wiedzą one, że gdyby tylko wystąpiły aby nas osłabić, wtedy w samym nawet odłamie Austryi gorzałby płomień zemsty, płonąca żądza nowego podźwignienia się, że matki dzieciom swoim u piersi, ojcowie podrostkom, starcy umierając ostatniem tchnieniem głosu wołaliby: zemsta, zemsta, zemsta na Prusakach! — że zaś o tem wiedzą, że zgubni sprawcy tej wojny aż nadto głęboko czuć to muszą w swojem ciężko obarczonem sumieniu, przeto odpychają wszelkie ofiary zawieszenia broni, wszelkie najlojalniejsze nawet pośrednictwo pokojowe, a pieśń, jakiej nauczyli żołnierzy i którą ci depcąc po niwach naszych śpiewają, mieści w sobie jedyną myśl, jedyną dążność, która jest ostatnim celem wodzów pruskich, pruskich mężów stanu, pruskiej rodziny królewskiej: Austrya musi zginąć!

Drży nam serce w piersiach, oko mgłą zachodzi, gdy spojrzymy na pierwsze i ostatnie powody, jakie wywołały tę straszną wojnę bratobójczą, i jakie ona ofiary nas kosztowała.

Boże w Niebiosach! Król, najbliższy krewny panującego nam domu cesarskiego, ten sam król, który z obłudą świętoszka z wzniesionemi w górę oczami brał ze stołu pańskiego koronę i wkładał ją na głowę namaszczoną, ten sam król, którego pierwszym obowiązkiem monarszym winna być obrona prawa, wymiar sprawiedliwości, ten król, który jest najwyższym stróżem tego co moje i twoje, za zwichnięciem czego podwaliny całego porządku społecznego musiałyby runąć, ten sam król, dla tego, że granice jego państwa zdają mu się być za ciasne, któremu pomyślność i niezależność sąsiada jest cierniem w oku, napada — — — ościenne kraje, wygania ich panujących, niszczy ich miasta, rozwala w gruzy wiekową pomyślność Niemiec — bo korona pruska większą być musi!

— — — Nieprzyjaciel, który pragnie zniszczyć nas teraz i na przyszłość, posuwa się na Wiedeń; dobrze więc, znajdzie on przed Wiedniem na Marchfeld gotową do boju armię, poświęconą na śmierć lub zwycięstwo, a w niej od pierwszego do ostatniego żołnierza każdy czuć będzie, że to nie bitwa jak inne bitwy, że to walka na śmierć o byt lub zagładę Austryi!

Możemy ręczyć, że armia w tej myśli prowadzona przez dowódzców swoich, stanie z takiemi uczuciami na pobojowisku.

Teraz zwracamy słowo upomnienia do mieszkańców Wiednia, do całej Austryi.

Wiedeńczycy! Potomkowie bohatyrów, co nieraz mężnie broniliście tego wspaniałego miasta od wroga, pokażcie się godnymi waszych przodków!

Nie miejsce teraz w wesołej stolicy waszej dla rozrywek, żartów, muzyki, tańca, teatrów! Groza puka do wszystkich wrot i żąda, aby ją wpuścić!

Ile sił każdego, niech wspiera tę wielką świętą sprawę za którą walczymy, niech wszystkich na to sił użyje!

Niechaj nietylko rada miejska i władze ogłoszą się nieustającemi, niech każde serce patryotyczne ogłosi się nieustającem!

Oczywiście, że niemoże być mowy o uzbrojeniu ludu Wiednia, boby to odjęło mu cechę miasta otwartego i ściągnęłoby nań niezmierne nieszczęście.

Inaczej na prowincyi...

Dość na tem. Artykuł ten, którego jeden ustęp czuliśmy potrzebę wypuścić, jest obrazem usposobienia stronnictwa wojennego. Rozpacz z każdego przebija w nim słowa, każde tchnie nienawiścią. A jakiż koniec onego? Wiedeń mógłby zostać narażony na jakie nieszczęście! Zaprawdę, jeźli to ma być rezultatem tej groźnej odezwy, to wolimy już zimne przemówienie a politycznie roztropne mieszczańskich organów. Wojna u nich nie jest namiętnością, lecz złem nieuniknionem, a chętnie się jej zrzekną, jeźli będzie można zawrzeć pokój — raczej na lewym brzegu Dunaju niż na prawym.

Kamerad widzi zresztą w obecnej wojnie wojnę tylko niemiecką; *Presse* jedna i druga i *tutti quanti* wojnę, w której idzie ostatecznie o Wiedeń. Organa zaś obu tych kierunków nie mają żadnego poczucia o położeniu innych krajów koronnych monarchii, o obowiązkach ich i względem nich; oba bowiem uważają te kraje jako służebnicze bądź interesom niemieckim, bądź nawet wiedeńskim, ale nie jako związane interesem dobra własnego i dobra monarchii.

Wiedeń 19 lipca. W sobotę popołudniu N. Pan przyjmował na nadzwyczajnem posłuchaniu posła francuskiego ks. Grammonta. Posłuchanie długo się przeciągło. Następnie, Cesarz Jmć przyjmował ministrów Franka, Mensdorffa i Esterhazego. Wieczorem tegoż dnia odbyła się walna rada marszałków pod przewodnictwem N. Pana, w której brali udział marszałkowie polni: Arcyksiąże Albrecht, hr. Wratislaw i br. Hess, fzm. hr. Degenfeld, fmp. Frank i fmp. br. John. Dnia następnego to jest w niedzielę, wczas zrana, N. Pan powołał do siebie ministra wojny fmp. Franka i konferował z nim przez czas dłuższy. W późniejszych godzinach wysłuchał N. Pan przedstawień ministrów Mensdorffa, Belcredego i Esterhazego, a w południe przyjmował Arcyksięcia Albrechta i fmp. hr. Gablenca.

— Od dnia 19 b. m. począwszy, kolej północna tylko transporta wojskowe przewozić będzie, a osobom stanu cywilnego wszelka komunikacya tą drogą zostanie wzbronioną. Poczta raz tylko na dzień z Wiednia ma być wysyłaną. Za Lundenburgiem komunikacya odbywa się już teraz w ten sposób, iż każdy pociąg wysyła na zwiady lokomotywę, ażali w pobliżu nie znajduje się nieprzyjaciel.

— Od dni kilku Wiedeń ciekawy przedstawia widok. Od strony północnej ciągnie przez miasto niezliczona ilość wozów ze sprzętami domowemi, a po ulicach snują się w niezwykłej liczbie ogorzałe postacie ziemian. Są to zbiegi z północnych okolic stolicy, chroniący się do niej przed napadem nieprzyjaciela. Nierzadko za gośćmi takimi ciągnie przez miasto cały tabor gospodarstwa domowego, w którym nie brakuje najdrobniejszego sprzętu domowych wygódek, ku wielkiej radości miejskiej gawiedzi.

— *Wiener Ztg* z niedzieli następującą daje odprawę nowej *Pressie*:

„W dzienniku *N. fr. Presse* z d. 14 bm. w artykule pod napisem „Moratorium“ dwojaki zarzut uczynionym zostaje rządowi: iż rząd winien był zaprowadzić moratorium albo we wszystkich krajach bezpośrednio wojną zagrożonych, albo też zgoła nigdzie, tudzież, iż zaprowadziwszy moratorium w Czechach i w Morawie, nie zaprowadził je i w Szląsku. Jesteśmy w możności odpowiedzenia w tej mierze co następuje:

Na podstawie najwyższego postanowienia z d. 16 maja b. r. umocowanymi zostali rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z d. 17 maja b. r. naczelnicy krajowi Czech, Szląska, Okręgu krakowskiego, Inspruku, Tryestu, Zadaru i Wenecyi, aby w razie przerwania komunikacyj na prośbę stron interesowanych, udzielili moratorium na zobowiązania wekslowe, i takowe bezzwłocznie ogłosili.

Gdy później niebezpieczeństwo wtargnięcia nieprzyjaciela i Morawie zagrażać poczęło, na przedstawienie namiestnika z d. 5 lipca rozporzędzeniem z tegoż dnia przyznano i jemu takież umocowanie.

Dla czego umocowania takowego nie przyznano i namiestnikowi dolnej Austryi, znajduje swoje najsłuszniejsze usprawiedliwienie w tej okoliczności, iż, jakto autor owego artykułu sam przytacza, izba handlowa wiedeńska jeszcze przed czterema dniami odrzuciła moratoryum.

Co się tyczy zarzutu: dla czego moratoryum nie zaprowadzono i w Szląsku, to narzut takowy spada na byłego naczelnika krajowego, gdyż, jak wyżej powiedzieliśmy, i on był umocowanym już na d. 17 maja do udzielenia moratoryum, a skoro rząd na drodze prywatnej dowiedział się, iż z umocowania takowego nie zrobił użytku, zawezwanym został bezzwłocznie teraźniejszy naczelnik krajowy, aby zaniedbanie swego poprzednika zaraz naprawił.

Według różnicy stanowiska można mieć zaiste różne zdanie o moratoryum, jak tego najwymownej dowodzi różnica między opinią autora zacytowanego powyż artykułu, a opinią wiedeńskiej izby handlowej. Zanim się jednak w rozpowszechnionym dzienniku uczyni rządowi zarzut „biórokratycznej łataniny,“ godziłoby się poinformować dokładnie o stanie rzeczy; a gdyby autor swego artykułu był sobie zadał tę usilność, byłby się przekonał, iż rząd właśnie to uczynił, co on nam głosi za najwłaściwsze, rząd udzielił moratoryum dla wszystkich wojną bezpośrednio zagrożonych krajów.“

— Zarzut, jakoby na skutek polecenia rządowego władze sądowe za wkroczeniem nieprzyjaciela zawieszały swe czynności i opuszczały urzędową swą siedzibę, odpiera *Wiener Abendpost* w jednem z ostatnich swych numerów publikacyą rozporządzenia, wydanego w tej mierze już pod dniem 23 maja przez ministra sprawiedliwości do prezydyów sądów wyższych w krajach koronnych wojną zagrożonych.

Z rozporządzenia tego wyjmujemy następujące ustępy:

Ponieważ należy mieć na względzie i tę możliwość, iż sądy cesarskie na skutek nieprzyjacielskiej okupacyi części terrytoryum państwa austryackiego doznają chwilowej przeszkody w wypełnianiu swych obowiązków, przeto porozumiałem się z p. ministrem stanu i z p. ministrem wojny względem kroków mających być w tej mierze ewentualnie zarządzonemi, a teraz jestem w możności oznajmienia w zaufaniu służbowem prezydyom c. k. sądów wyższych w obwodach na niebezpieczeństwo powyż wzmiankowane szczególniej narażonych, co następuje:

1. Przedewszystkiem nie uznaje się konieczności, aby sądy wyższe i sądy pierwszej instancyi za nadejściem niebezpieczeństwa wojennego uchylały się w miejsca mniej zagrożone, co jest nieuniknionem dla władz politycznych.

2. W duchu tego pojmowania rzeczy, uznaje się za stósowne, sądy w swych siedzibach (z wyjątkiem fortec) pozostawić a zwierzchnościom polecić, aby sądy również w razie wtargnięcia nieprzyjaciela za porozumieniem się z dowódzcą nieprzyjacielskim dopełniały swych czynności dotąd, dopokąd od nieprzyjaciela nie doznają przeszkód w bezwzględnem zastósowywaniu ustaw austryackich, atoli pod najsurowszą osobistą odpowiedzialnością nakłada się na nie obowiązek, aby zawiesiły w tejże chwili czynności sądowe, w której organom sądowym miałby być podsuwanym zakres działania niezgodny z przysięgą wierności złożoną JCMości.

W tej mierze należy bezzwłocznie uczynić doniesienie do prezydyum sądu wyższego i oczekiwać jego rozporządzeń względem użycia gdzie indziej urzędników.

Samo z siebie się rozumie, iż żadna władza sądowa nie może bez narażenia się na dochodzenie w drodze sądowo karnej przyjmować na się od nieprzyjaciela zakresu działania niezgodnego z obowiązkową wiernością.“

— Donoszą z Pragi, iż tamtejsza *Politik* rozpowszechniła po mieście w dniu 11 b. m. manifest cesarski w osobnym dodatku. Za to władza pruska zawiesiła *Politik* i zamknęła drukarnię. Później jednak dozwolono dalszego wydawnictwa tego dziennika.

— Główna kwatera arcyksięcia Albrechta znajduje się teraz w Wiedniu w jego pałacu na placu „Hof“ zwanym. W tych dniach główną kwaterę połączono drutem telegraficznym z warowniami koło Florisdorf.

— Minister saski p. Beust powrócił jeszcze w niedzielę do Wiednia. O celu i rezultacie jego misyi do Paryża złowieszcza panuje cisza.

— Z powodu, iż w fortecach okazała się teraz znaczna potrzeba lokalów na pomieszczenie wojska, przeto w ostatnich czasach ułaskawiono wielu więźniów odsiadujących swą karę po fortecach, przedewszystkiem mając tych na względzie, których kara dobiegała już do kresu.

Królestwo Polskie.

W sprawozdaniu tygodniowem z giełdy warszawskiej te uderzające a prawdziwe słowa pisze tameczna *Gazeta handlowa*:

„Przy ciągłej stagnacyi naszego handlu wywozowego i ogólnym upadku tutejszego handlu cząstkowego, prawdziwie zastanowienia jest godnem, zkąd się jeszcze na giełdzie naszej codziennie fundusze biorą do krociowych obrotów w samych tylko wekslach zagranicznych; wyjaśnia się to chyba tą okolicznością, że wysokością sumy naszego handlu przywozowego stajemy się codzień więcej zależnymi od wpływu zagranicznego, nie mogąc się zdobyć na silną wolę ograniczenia się w dogodzeniu zbytkom i odzwyczajenia się od naśladowania zwyczajów i potrzeb kosztownych zagranicznych, chociaż patrzymy na upadek bogactwa krajowego i dobrobytu własnego.“

— *Dziennik Warszawski* ogłasza znów licytacyę na 30go lipca do 2go sierpnia dzierżawy majątków kościelnych na skarb zabranych, w powiatach Sandomirskim, Radomskim, Opatowskim, Opoczyńskim, Kicleckim, Olkuskim, Miechowskim i Stopnickim w liczbie 234 pozycyj od kilkudziesięciu do kilkuset morgów, a jedna pozycya obejmuje 1200 morgów.

— Znane są już usiłowania rządu rosyjskiego, aby obywateli polskich na Litwie wyzuć z majątków. Wyzucie to odbywa się różnemi drogami i pod różnemi pozorami. Idzie jednak także i o to, żeby majątki te nie zostały bez właścicieli, boby nawet skarb nie miał z nich podatku. Jenerał Kaufmann podobnie jak przed nim Murawiew w Wilnie, podobnie jak w Kijowie Anienkow i Bezak starają się o kupców Moskali lub Niemców na owe majątki, lecz i to nie idzie. Mało który z obcych kapitalistów dowierza, aby

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

W takiem życiu tęskliwem przerywanem chwilami cichego zapomnienia u boku Cazity, płynęły miesiące... Konrad wszakże w oczach nikł, sechł i bladnął, postrzegali to wszyscy, że na zdrowiu źle było, ale się ani czuł chorym, ani na cierpienie uskarżał. Świat tylko powoli cały mu obojętniał... ochoty do życia coraz bardziej brakowało.

Cazitá coraz dlań była czulszą, wiedziona jakby przeczuciem jakiemś i obawą. On zawsze równie w niej zakochanym, ale milczącym, przybitym jakby zrezygnowanym na los, który go spotkał.

Brak zajęcia także przyczyniał się do zwiększenia strapienia, brał książki do ręki i rzucał, szedł oglądać miasto i wracał nic nie widząc, jeździł z rybakami, a zamyślony na pokładzie przesiedziwszy kilka godzin, budził się jakby ze snu, gdy nazad do lądu przybili.

Pieszczoty żony nic nie pomagały, słodkie jej szepty koiły chwilowo tęsknice, powracające coraz gwałtowniej do serca.

Maciek, który już znał usposobienie pańskie, jak skoro go zobaczył wysuwającego się na odludne wybrzeże, szedł za nim po cichu, powoli od słowa do słowa zaczynała się rozmowa o domu, co to tam oni teraz robią? Pukało, Murzynowska, ks. proboszcz, stary zegar w sieniach, stary pies podwórzowy, konie stajenne, wierzchowiec jegomości...

Godzinę i dwie pan ze sługą opowiadając na przemiany, usiłowali zapomnieć teraźniejszości.

Konrad nie miał w sobie siły, aby się z niej wyzwolić, na ostatek tak podupadł na zdrowiu i humorze, iż i ciotce Anunziacie oczy otworzyły się acz nie rychło.

Poszła raz za nim do ogrodu i siadłszy na kamieniu pod rozpiętą winną latoroślą, rzekła do niego.

— No, dosyćeśmy już tej biednej Cazy strzegli, czas przecie z tego wyjść, nie można tak całe życie taić przed nią śmierci ojcowskiej i zostawiać ją w ciągłych nadziejach i złudzeniach...

— Niech się dowie, jak Bóg da; ale ja nie mam serca ją trapić, rzekł Konrad, wy jej też pewnie sami powiedzieć się nie podejmiecie.

— A! uchowaj panie Boże! odparła żywo ciotka, ale gdyby Tora spotkała...

— Róbcie sami co się wam zda, zakończył Konrad, ja się do tego mięszać nie chcę...

Rozmowa ta wieczorna skończyła się łzami ciotki Anunziaty, nie doprowadziwszy do niczego. Na zajutrz rano Cazitá wstała z rozjaśnionem obliczem na podziw wesoła. Przybiegła w cień, gdzie ciotka była śniadanie na podwórku przygotowała, ożywiona, z oczyma błyszczącemi, niespokojna lecz dziwnie wesoła.

— Ciociu! mężu! zawołała zbliżając się, wiecie, wiecie... doskonałe nowiny... ojciec, ojciec.

Tu Konrad i Anunziata spojrzeli na siebie, z politowaniem.

— Ojciec się zbliża, powraca...

Anunziata zebrała się na odwagę uczynienia jej kilku surowych prawie przestrog, aby w sny i marzenia nie wierzyła, dodając nawet śmielej, że wszyscy w Wenecyi źle o losach kapitana wróżyli.

Ale Cazitá ruszyła tylko ramionami, spoglądając na ciotkę...

— Nie śmiejcież się ze mnie, rzekła, nie dziwujcie mi się. Kochał kto z was kiedy jak ja ojca, jak ojciec mnie? O! nie! wy tego znać i pojąć nie możecie, co to miłość dziecięcia dla takiego rodzica, który mu matkę zastąpił, wynosił na rękach, przy sercu... On i ja, mieliśmy jakby jedno wspólne życie; gdyby umarł, jabym poczuła, jakby mi mojego pół ubywało. Słuchajcie! zawołała z błyszczącemi oczyma natchniona. Ja wiem wszystko oddawna, widzę choć mi nikt nie mówił, wy sądzicie, że statek się rozbił, że ojciec utonął, wam to mówili ludzie, a wy uwierzyliście ślepi... To fałsz! On żyje... ale przebywał i przebywa ciężką dolę... Był raniony, topiony, o mała nie utracił życia... wszystko zwyciężył, ażeby do mnie powrócić. Ten, który był sprawcą nieszczęść jego, pierwszym ich powodem, znajduje się tu w Wenecyi. Czuję to... sprawiedliwość nie minie, powloką go na Piazettę... i głowę mu utną.

— Kochana moja, przerwał jej Konrad prawie ze strachem, ty marzysz, tworzysz sobie sny i widziadła, łudzisz się niemi, życie spędzasz w tych urojeniach, nabijasz sobie niemi głowę...

Cazitá tęsknie zbliżyła się doń i pocałowała go w czoło.

— Nie broń mi, szepnęła, nie gniewaj się na mnie, bądź cierpliwym... przekonasz się, czem jest serce córki i jak silnym węzłem wiąże miłość dziecięca. Bądź dla mnie tak dobrym do końca jak byłeś.

Konrad zamilkł pokonany, ale ciotka gdérać zaczęła.

— Już pewnie rodzona matka nie kocha mocniej córki, jak ja ciebie... taiłam przed tobą wszystko, chcąc cię przygotować... ale nie czas się łudzić... Ojciec twój nie żyje... statek się rozbił... Jeden z jego majtków ocalał tylko... jest tutaj.

— Który? gdzie? szybko zawołała Cazitá, pokażcie mi go... potrzeba uwięzić, to zabójca.

I Konrad i Anunziata zdziwili się gorącości, pewności, z jaką to wymówiła. Cazitá niezlękniona bynajmniej stała drżąca tylko niepokojem, aby się jej ten człowiek nie wymknął... o ojca zdawała się być spokojną.

Naprożno teraz starali się już całą przed nią odkryć prawdę... miała przeczucie, milczenie, jakąś pewność, którą nic zachwiać nie mogło. Konrad zaledwie potrafił jej wytłumaczyć, że żaden sąd w świecie na snach opierając się majtka ocalonego pociągnąć nie mógł. Cazitá zamilkła wreszcie, palcem pokazując niebo.

— Bóg sprawiedliwy, zawołała, zobaczycie, ja więcej wiem od was... ja widuję ojca we śnie, codzień mam wiadomość o jego zbliżaniu się do nas... on jedzie i lada chwila tu stanie... jam pewna...

Nie chciała słuchać nic więcej nawet, a ciotka Anunziata trochę słaba i przesądna uczuła się zachwianą i gotową już uwierzyć w te przeczucia i widzenia... zamilkła. Konrad postanowił tez zostawić wszystko czasowi.

Tak znów upłynęło kilka tygodni jednostajnem zawsze życiem. Konrad chodził na rozmowę ze swym chłopakiem, Anunziata się modliła, Cazitá wysiadywała u brzegu morza, przyglądając się przybywającym okrętom, upatrując statku, który miał ojca jej przywieźć.

— Ty marzysz dziecko moje, rzekła jej raz ciotka, marzysz o ojcu, choć go nie ma na świecie, a tego nieszczęścia, które ci grozi, na które codzień patrzysz, nie widzisz.. ależ to ten biedny twój Konrad z tęsknoty po swoim kraju, z nudów czy, ja tam już nie wiem z czego, w oczach nam ginie... Przypatrzno ty się jemu uważnie, co się z niego zrobiło... on wysechł, wymizerniał, pobladł, zniszczał tak, że ledwie się w nim duch trzyma... a poczciwe człeczysko ani się odezwie.

Cazitá uderzoną została słowami ciotki; dopiero teraz jakoś postrzegła, ze poczciwy Konrad od niejakiego czasu chodził już tylko cieniem i widmem młodości... poczęła płakać, ręce łamać i wołać.

— Cóż począć? co począć z nim?

— Ja nie poradzę, szemrała Anunziata, jakeście wy tam razem, to ty umierasz z tęsknoty, jakeście tu, to on... głowa pęka, a środka na to nieszczęście znaleźć nie można...

Kobiety popłakały się obie, Cazitá wszakże na chwilę przypuścić nie chciała, ażeby mogli rzucić Wenecyą, teraz zwłaszcza, gdy ona tu oczekiwała powrotu ojca, zawsze będąc przekonaną, że on lada chwila się ukaże. Sny, widziadła, przestrogi powtarzały się teraz coraz częściej, wyraźniej a było w nich to szczególniej dziwnem, że się zgadzały w osobliwszy sposób z niektóremi okolicznościami, o jakich wspominał Toro. Uderzało to i Konrada.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Towarzystwo Przyjaciół nauk poznańskie.

(Dokończenie).

III. Nadto Tow. nauk. pozn. ogłosiło znowu wyszczególnione dawniéj zadania konkursowe, z przyczyny, iż do terminu wtedy naznaczonego żadnej nie nadesłano pracy. Postanowiono więc przedłużyć czas ich nadesłania, pozostawiając nieodmiennie warunki postawione; termin zaś do d. 1 stycznia 1867 odroczono.

IV. Zbiory Tow. przyj. nauk składają się z biblioteki, rękopismów, dyplomów, autografów, medalów i monet. starożytnéj broni, oraz wykopalisk. Biblioteka liczy około pięciu tysięcy tomów. Szczególniéj obfity jest zbiór pism peryodycznych, gazet politycznych i dzienników literackich. Główny zasób pochodzi z kasyna gostyńskiego, założonego roku 1836, które miało nietylko zabawę na celu, ale także pielęgnowanie języka i pamiątek narodowych. Kiedy się życie naukowe i towarzyskie przeniosło do Poznania, rozwiązało się to kasyno, a książki ofiarowano Tow. przyj. nauk.

rzeczy pozostały tak na zawsze, nie chce więc wdawać się w interes tak niepewny. W ostatecznym przeto razie myśli nawet rząd rosyjski o rozdarowaniu Moskalom majątków polskich. Piszą bowiem w tej mierze *Wiedomosti rosyjskie* w liście z Wilna, a *Gołos* za niemi powtarza, że zpomiędzy wielu środków do osiedlenia na Litwie moskali właścicieli ziemskich, nasuwa się jeden jeszcze, to jest, aby urzędnikom takim jak pośrednicy tak zwani mirowi i inni urzędnicy administracyjni przeznaczać majątki polskie w darze pod warunkami bardzo dla nich łagodnemi. Korespondent powiada, że środek ten brany już dawniej pod rozwagę, został wreszcie uznany i przyjęty w zasadzie. Rząd zawezwał gubernatorów, aby wygotowali spisy tych urzędników, którzy zasługują na taką darowiznę i spisy dóbr skonfiskowanych a oraz wykazy ich stanu. W tym to przedmiocie dla udzielenia wyjaśnień bawi Kaufmann w Petersburgu.

Z tego się pokazuje, że płany ściągnięcia Moskali i Niemców do Litwy, aby zakupywali za bezcen majątki polskie, nie udają się; trzeba przeto te majątki rozdarować, roztrwonić, byle Polacy zostali przywiedzeni do ubóstwa. Zubożeją oni wprawdzie i już zubożeli, lecz Rosya również szybkim krokiem dąży do finansowej i ekonomicznej ruiny.

— Major Sigismundus, komisarz policyi warszawskiej na kolei petersbursko-warszawskiej, mianowany został policmajstrem 2go wydziału miasta Warszawy.

Anglia.

„Anglia i polityka francuska“. Pod tym tytułem czytamy w *Nordzie* następującą korrespondencyę z Londynu 11 lipca:

Oświadczenie urzędowe lorda Derby w Izbie lordów stwierdza w zupełności domysły, jakie wam wyraziłem odnośnie do polityki zewnętrznej torysów. Abstencya sformułowana przez szefa gabinetu tem więcej jest usprawiedliwioną, mimo twierdzenia wielu dzienników francuskich, iż zdaje się, że Rząd angielski nie był zaproszony do połączenia się z pośrednictwem francuskiem. Przeciwnie, ministeryum Torysów nie zaofiaruje swych usług jak to czynił lord Russel, jedynie w razie gdyby mogło przewidzieć, że jego rady wysłuchane zostaną. Jeżeli ten sam przypadek zachodzi z gabinetem Petersburskim, wypada się zrzeknąć nadziei „nacisku dyplomatycznego“ na Prusy przez dwa wielkie mocarstwa neutralne. Z resztą nacisk ten nie miałby stanowczego znaczenia od czasu jak wojna duńska i tyle innych nowoczesnych wypadków wykazały nam wartość tego „nacisku“ niepopartego orężem.

Zdaje się prawdopodobnem, że warunki zawieszenia broni będą wyłącznie dyskutowane przez cztery mocarstwa bezpośrednio interesowane: Włochy, Francyę, Austryę i Prusy; Anglia zaś poprzestanie śledzić zdala biegu wypadków na kontynencie. Ta „wyczekująca neutralność“ będąca koniecznem następstwem sytuacyi obecnej wewnętrznych stronnictw, charakteryzuje się codziennie komentarzami prasy nad pośrednictwem francuskiem. W kraju wolnym jak Anglia, gdzie opinia publiczna jest siłą uznaną i uorganizowaną, posiadającą tysiące środków działalności, gdzie poddziałki najsłabsze tej opinii mają swoich w prasie reprezentantów, nie ma potrzeby udawania się do mniemanych niedyskretnych ajentów dyplomatycznych, aby wyrobić sobie dokładną ideę o kierunku, w jakim ostatecznie zdecyduje się działanie polityczne kraju na zewnątrz.

Doświadczenie z lordem Palmerstonem w 1858 r, okazało, że żadna popularność nie jest zdolną oprzeć się popędowi uczucia narodowego w kwestyi, w której interesa kraju są bezpośrednio wciągnięte, a zapewne gabinet lorda Derby, którego egzystencya i tak niepewną, nie powiększy polityką zagraniczną niepopularności wynikłej z opozycyi jego przeciw reformie. Rozumie się samo przez się, że mówiąc o usposobieniu obecnem narodu angielskiego, nie mam pretensyi wtajemniczać was w sekretne zamiary gabinetu, byłoby to co naśladować owych strategików przy zielonym stoliku tłumaczących poważnie w dziennikach plany jenerała Benedeka, których nie miał, lecz zwrócić waszą uwagę na pewne dążności ducha publicznego, które w danym przypadku mogłyby ściślej oznaczyć stanowisko Anglii.

Przebiegając różne przypuszczenia i kombinacye, jakie spowodowała w prasie londyńskiej nagła interwencya francuzka, trudno się obronić wrażeniu, że serdeczne porozumienie, które mniej więcej dotąd egzystowało między dwoma mocarstwami zachodniemi, wkrótce na twardą próbę wystawione zostanie. Nikt nie zaprzeczy, że ustąpienie Wenecyi i uproszone pośrednictwo przez reprezentanta jednego z największych domów panujących, nadzwyczajnego dodało uroku Cesarzowi Francuzów tak w obec Europy, jako też w oczach własnych poddanych. Jest faktem widocznym, że Francya na teraz bardziej jak kiedykolwiek jest arbitrem losów Europy; od jej umiarkowania i bezinteresowności zależą wszelkie nadzieje pokoju, mogącego być przez obie strony interesowane przyjętym. Polityka cesarska zdaje się dochodzić do celu, do którego dążyła od lat piętnastu z taką zręcznością i wytrwałością, a ten jest: zniszczenie zupełne i stanowcze systemu inaugurowanego traktatami 1815 r. Politycy oczekują niecierpliwie praktycznego wytłómaczenia dość niewyraźnie sformułowanego programu w liście Cesarza do p. Drouyn de Lhuys; a że według wyrażenia dziennika urzędowego: „dzisiaj zaczynają się Francyi obowiązki“—jakaż będzie interpretacya cesarska owych obowiązków?

Otóż jakie pytania stawiają sobie Anglicy nieukrywając bynajmniej troski, jaka ich przejmuje. Żadne państwo nie ma większego nad Anglią interesu zachowania ostatnich śladów traktatów 1815 roku, żadne też nie jest w położeniu mniej szczęśliwem utrzymania ich orężem. Ogromne państwo kolonialne Wielkiej Brytanii pochłania wszystkie jej siły militarne i zmusza do trzymania się ciągle odpornego. Niedawno temu dziennik w Madras wydał krzyk alarmowy na wieść wojny, któraby spowodowała Anglią do wycofania części wojska z Indyj. Według tego organu bunt z roku 1857 jeszcze tleje w popiołach, a Mahomentanie indyjscy czekają tylko sposobnej chwili, aby ponowić rzezie w Cawnpore. Pokolenia nadgraniczne nie całkiem hołdują, a Sikhs uważani w ogóle za najwierniejsze wojsko krajowe, zdradziliby sztandar na wieść pierwszej klęski, jakaby spotkała armię angielską. Dodajmy do tego, że pomimo, a może z przyczyny badań i komisyj ustanowionych w ostatnich latach organizacya uzbrojeń sił lądowych i morskich daleką jest od wymagań nowej umiejętności, i nietrudno zrozumieć, że stara się wstrzymać jak można najdłużej od udziału w wojnie lądowej.

Nie będąc w możności sprzeciwić się czynnie powolnemu przeobrażaniu dawnej równowagi europejskiej, ogranicza się Anglia na przeszkadzaniu wszelkimi środkami uspakajającemi, aby to przeobrażenie nie obróciło się wyłącznie na korzyść Francyi, a polityka jej we Włoszech od 1859 a dzisiejsza w Niemczech natchnioną jest tylko jedynem pragnieniem odbudowania na nowych podstawach zapór, jakie traktaty 1815 r. około Francyi powznosiły.

W tym względzie podmuchy dzienników są tylko odbiciem, że tak powiem instynktowem powszechnego zambarasowania publicznego. Mimo umiarkowania co do formy, mimo wystudiowanej nieczułości polityków przebija zewsząd nieukontentowanie i nieubłagana zazdrość poruszona przeważnem stanowiskiem Francyi. Jeżeli *Standard* organ urzędowy spodziewa się, że Prusy przyjmą zawieszenie broni, aby oszczędzić Europie i sobie samym ogromnych nieszczęść, *Times* żałuje, że Cesarz Austryacki bez potrzeby sytuacyę zawikłał, ustępując Wenecyę panującemu neutralnemu.

Do tegoż dziennika piszą z Berlina, że rozjątrzenie w tej stolicy przeciw Francyi jest tak wielkie, że chętnieby zawarto pokój z Austryą kosztem mniejszych książąt związkowych, aby się zwrócić połączonemi siłami niemieckiemi przeciw mocarstwu narzucającemu się na arbitra. Wszakże dla organu *City* koalicya przeciw Francyi wydaje się możliwością bardzo niepewną i odległą, gdy przeciwnie korespondent rzymski dziennika katolickiego *Tablet* stawia koalicyę jako zasadę jedynego naturalnego rozwiązania obecnych trudności. *Daily-News* nie chce, aby rząd angielski brał najmniejszy udział w negocyacyach któreby mogły się wywiązać, w skutku ustąpienia Wenecyi, a to dla uwolnienia Anglii od wszelkiej solidarności z polityką *wykrętną* cesarza Francuzów, której przymięszanie wstrzymuje prawie pewny pomyślny skutek sprzymierzonych i może jedynie „pozbawić zwycięskie mocarstwo zwycięskiej nagrody“.

Spectator jeszcze wybitniejszym jest w sposobie oceniania postawy Francyi: cieszy się szybkiem nagłem i zupełnem powodzeniem Prus, które niweczy wszystkie rachuby przypisywane Cesarzowi Francuzów i hr. Bismarkowi. „Prusy zwycięzkie — mówi *Spectator* — nie mogą ustąpić ani piędzi ziemi niemieckiej, nabytek nawet Luxemburgu, Palatynatu i Sardynii wątpliwą dla Francyi byłby korzyścią nieproporcyonalną do niebezpieczeństw wypływających z utworzenia dwóch wielkich mocarstw nieprzyjaznych. Nie byłaby to granica Renu, jakiej pragną Francuzi, a skutek moralny ugruntowania dynastyi napoleońskiej żaden“.

Ze wszystkich spostrzeżeń prasy angielskiej jasno wypływa obawa, jakich kompensacyj zażąda Cesarz Napoleon w zamian za Wenecyę. Mówią, że interwencya moralna Francyi w chwili, w której, dzięki broni igiełkowej, Niemcy są już na tym punkcie otrzymania „organizacyi więcej zastósowanej do potrzeb obecnych“, których konieczność sam Cesarz uznawał, ma być tylko wstępem do interwencyi materyalnej, a Włochy chcąc zostać „wolne po Adryatyk“, zmuszone będą przyjąć odpowiednie warunki jak w r. 1859.

Co do środków przeszkodzenia podobnym rezultatom opinia jest bardzo podzieloną, a z tego wahania się łatwo przewidzieć, że ustąpienie Sardynii a nawet w razie danym sprostowanie granic w kierunku Niemiec i Belgii nienatrafiłoby na rzeczywisty opór ze strony Anglli.

Przeciwnicy Francyi a jest ich znaczna liczba w towarzystwach angielskich, pocieszają się alternatywą, że jeżeli pośrednictwo Anglii pomyślnym skutkiem uwieńczone zostanie, doprowadzi jedynie do ugody, która zarówno Prus jak Włochy niezadowolni; jeżeli zaś wojna trwać będzie a rząd francuski wystąpi czynnie za Austryą, nastąpi w Niemczech powstanie narodowe przeciw interwencyi francuskiej, a król pruski skorzysta z okazyi, aby „spoić jedność narodową krwią cudzoziemca.“ Tak się wyraża *London Review*. Jedna i druga z tych ewentualności posłużyłaby interesom Angielskim, paraliżując na długi czas działalność Francyi.

Egipt.

Dziennik *La Liberté* podaje firman zmieniający porządek sukcessyjny w Egipcie:

„Dostojny mój Wezyrze Izmaelu paszo, wice królu Egiptu ozdobiony orderem Osmanie z brylantami i medżidie pierwszej klasy;

Zważywszy, że według złożonego mi przedstawienia zmiana aktu następstwa na wicekrólestwo Egiptu, ustanowionego firmanem z 2go rebiaker 1257 (1841) opatrzonego hattem cesarskim a wystósowanego do niegdyś Mehmeda Alego paszy twojego dziada w celu oddania mu dziedzicznie wice-królestwa Egiptu z jednej, inwestytura zaś i przyznanie na przyszłość tegoż wice królestwa najstarszemu z dzieci płci męzkiej a następnie synowi tegóż tojest przeniesienie wyłączne i bez pośrednie wice-królestwa na starszego z dzieci płci męskiej panującego vice-rejenta z drugiej strony, sprowadzi lepszą administracyą Egiptu i rozwój dobrobytu jego mieszkańców;

Zważywszy prócz tego, że od czasu wstąpienia twego na wice-królestwo Egiptu jednej z prowincyj najważniejszych mojego państwa, umiałem zupełnie ocenić twoje chwalebne usiłowania w celu rozwinięcia pomyślności i dobrego bytu w kraju, niemniej dowody wierności i szczerego poświęcenia, które ciągle okazywałeś dla mojego rządu, przez co zyskałeś sobie moją wysoką przychylność i zupełne zaufanie;

Postanowiłem, chcąc ci dać dowód publiczny, że stósownie do twego przedstawionego żądania i pod temi warunkami, stypulacye rzeczonego firmanu odnośnie do wice-królestwa Egiptu, które posiadasz wraz z lennościami i przybytkami, jako należącemi do administracyi egipskiej, oraz poźniej przyłączonemi dyskryktami Sawahun i Manawa, zachowane i uzupełnione będą tak w przeszłości jak na zawsze; że każdy z tych warunków pozostanie na zawsze i na wieki wykonywany i szanowany. Utrzymanie tak potwierdzonego przywileju podporządkowanem zostaje w całości wypełnieniu każdego zwyż wymienionych umów i warunków;

Wreszcie udzielone poprzednio przez Wysoką Portę łaski co do kontyngensu wojskowego do 30,000 dochodzącego, utrzymanie różnicy pomiędzy monetą bitą z cyfrą egipską a innemi monetami ottomańskiemi, jak niemniej możność udzielona wicekrólom rozdawania urzędów cywilnych aż do drugiej rangi, utrzymane jak dawniej, zostaną.

Pod temi warunkami jak mówię postanowiłem, że na przyszłość, jak to przerzeczono wyżej, inwestytura nadaną będzie najstarszemu z dzieci twych płci męzkiej a na tej zasadzie nadal najstarszemu synowi wicekrólów. Jeżeli zaś po zejściu panującego wicekróla tenże nie pozostawia dziecięcia płci męzkiej, normą sukcessyi będzie na przyszłość i na zawsze, że wicekrólestwo przechodzi na brata starszego a w braku tegoż na starszego syna brata starszego. Zasada wyłączająca płeć męzką po kądzieli, utrzymuje się i zachowuje jak dawniej.

Haracz (vergui) 80,000 kies składany corocznie do skarbu (malie) z dochodów Egiptu wynosić będzie, licząc od marca 1282 r., 140,000 kies; medżidie złote (Medżidie Altoum) 100 piastrów, to jest, że corocznie płacono będzie 750,000 medżidie złotych (Altoum).

Oddając moją cesarską iradę do wprowadzenia w wykonanie komu z prawa należy, obecny firman, opatrzony moim hattem wspaniałym, wyniknął szczególniej z cesarskiego mojego Dywanu i oddany do rąk jego został.

Do ciebie zatem według twej wrodzonej prawości i gorliwości również wybornej znajomości, jakiej nabyłeś tych stron należy przez szczęśliwy rozwój i dobrą administracyę kraju zapewnić dobry byt mieszkańców i zadość uczynić ich interesom.

Oceniając wysoką przychylność, którą moja łaska Cesarska cię obdarzyła, poruszysz najszlachetniejsze usiłowania, aby dopełnić szczęśliwie, o czem nie wątpię, warunków jak wyżej,

Masz to wiedzieć a miej ufność w tym szlachetnem znaku.

Dan w Konstantynopolu 12 havrem 1283
(27 maja 1866.)

Teatr wojny.

Z dzienników wiedeńskich sięgających do 15go b. m. wieczorem, a zatem do chwili, od której zajść mogły bardzo stanowcze zmiany, o jakich już i telegraf, jak się zdaje przecięty, od paru dni nic donieść nie może, dowiadujemy się, że Prusacy zajęli Ungrisch-Hradisch, zkąd może nastąpić połączenie nieprzyjaciela z nadciągającemi z północy kolumnami ruchomemi jenerałów Stolberga i Knobelsdorfa. Ponieważ przez to Ołomuniec byłby odciętym, spodziewano się w Wiedniu, że z twierdzy wojsko austryackie uczyni silną wycieczkę przeciw obu kierunkom. Według *Pester Tagblatt* nadżupan komitatu trenczyńskiego miał zapytać namiestnictwo węgierskie, czy dla wojsk pruskich, które idąc z Bielska wtargnąć miały przez jar podoliński, może dostarczyć owsa, który zarekwirowano. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, co nie jest niemożebnem, w razie takim kolumna ta nieprzyjacielska mogła się połączyć z wojskiem pruskiem zajmującym Ungrisch-Hradisch odciąć od tej strony Ołomuniec i mieć wolną drogę ku Dunajowi do Presburga. Wszystkie te ewentualności dziś niewiedzieć już jak dalece zamienione w rzeczywistość, dowodzą z jaką energią, pośpiechem i wyrafinowaną siłą kombinacyi, nieprzyjaciel nie tracąc chwili, wszelkich chwyta się środków dążących do głównego celu, jakim jest obecnie zajęcie starożytnego grodu, gdzie z wysokości Burgu owej tylowiecznej siedziby Cesarzów, król Fryderyk Wilhelm chce rzucić słowo pogromu lub łaski, chce się nasycić tryumfem, jakiego nowsze dzieje nie stawiają przykładu. Są to rzeczy dawno przewidziane, gdyż bitwa pod Koeniggraetzem była drogoskazem do Wiednia; jeżeliby przeto nieprzeszkodzono tryumfalnemu doń wkroczeniu nieprzyjaciela, to już nie niespodzianka, nie brak waleczności wojska, której dało nawet w porażce niezaprzeczone dowody, nie nieudolność kierunku, gdyż wódz teraźniejszy złożył jawne świadectwo pod Custozzą, że jest spadkobiercą sławy wojennéj znakomitego z wojen Napoleońskich ojca swojego, lecz chyba tylko brak środków obronnych, liczebna niższość sił, staćby się mogły tego powodem. Jak dalece wszystkie te zwyż wspomnione czynniki, rokujące pomyślne rezultaty, złożą się w kombinacyą rozstrzygnąć mającą losy monarchii, dziś jeszcze jest pytaniem, stawianem w Wiedniu naprzemian z obawą i nadzieją, z ufnością i niedowierzaniem. Nieprzyjaciel dał dowód wielkiéj oględności, popełnił jak najmniéj można strategicznych i taktycznych błędów, obliczył skrupulatnie każdy pociąg na szachownicy wojennéj, politycznie nawet użył wszelkich w mocy swéj będących środków, aby jako nieprzyjaciel i zwycięzca nie był zarazem tyranem i wytępicielem, jest on przeto potęgą, któréj lekceważyć w wojnie nie podobna, ani przypuszczać, że w upojeniu zwysięztwem narazić się zechce na niepewną szansę, którąby go wszelkich dotychczasowych owoców pozbawiła. Jeżeli przeto posuwa się do ostateczności o jakiéj zwycięzca zamarzyć może, jeżeli ośmiela się wymierzać cios w samo serce tylowiekowéj monarchii, trudno uwierzyć, jak *Kamerad* twierdzi, a raczéj łudzi się, że tylko 50,000 wojska przeciw Wiedniowi nieprzyjaciel postawić może. Owszem należało się przygotować na odparcie większéj nawet siły, niż tę jaką byłby w stanie w tym razie wytężyć, aby ją tem skuteczniéj odeprzeć. Optymizm przedwczesny może sprowadzić zawody, a w dziedzinie wojny jeden tylko aksyomat nie zawodzi, to jest: że tam zwycięztwo, gdzie moralna i fizyczna przewaga.

Na poparcie tego cośmy powiedzieli wyjmujemy wiadomość z jednego z dzienników berlińskich:

Plan kampanii pruskiej skombinowany został przez jenerała-porucznika barona Moltkę, szefa sztabu głównego przy kwaterze głównej. Reputacya biegłego strategika, jaką jenerał ten cieszył się stale, stwierdzoną została w świetny sposób nadzwyczajnem powodzeniem, które uwieńczyło ostatnie działania wojenne. Plan jego którego pierwsza część zakończona została świetnie 3go lipca pod Königgrätzem, uznany został powszechnie jako nadzwyczaj śmiały i zręczny. Cały ten plan komunikowany był sztabom głównym rozmaitych korpusów, które zresztą przyczyniły się swemi radami do sformułowania go; każdemu korpusowi pozostawionem zostało wypełnić podług swego uznania zadanie specyalne, jakie nań podług planu spadało; wiadomo bowiem, że okoliczności zmuszają niekiedy do odstąpienia nieco od projektów poprzednio powziętych. Tak pierwszy korpus, zamiast posunięcia się na Arnau, jak to przepisanem było w planie, skierował się bardziej na zachód ku Münchengrätz, dła podania prędzej niż było umówionem ręki jenerałowi Herwarthowi, naciskanego z blizka przez Austryaków, i dla posunięcia się następnie wraz z nim na Jiczyn.

Arcyks. Albrecht opuszczając ziemię wenecką, wydał następujący dzienny rozkaz do armii południowéj:

Galiera d. 11 lipca 1866.

Żołnierze armii południowéj! Orężowi naszemu na północy nie sprzyjało w pierwszych bojach szczęście; wszelako przypadek, który je spotkał, nie zdołał zachwiać ufności naszego dostojnego monarchy w Boga, nasze dobre prawo i siłę naszą; i niezachwiana jak on, jest cała armia, jest cała Austrya zdecydowana do walki najostateczniejszéj, jak długo pokój honorowy, któryby mocarstwowe stanowisko Austryi zabezpieczył, nie będzie osiągnięty.

Objawione w cesarskim manifeście z d. 10go lipca najwyższe postanowienie zmienia nasze zadanie. Podczas gdy zostaną siły potrzebne do zachowania tutejszych warowni i bronienia wespół z wierną i dzielną ludnością granic Tyrolu, Austryi środkowéj i Wybrzeży, udaję się zresztą armii ku zasileniu naszych sił zbrojnych na północy, gdzie nastąpi rozstrzygnięcie.

Towarzysze broni! Ja wiem, że z bólem przychodzi wam opuszczać widownię waszych ostatnich tryumfów; ale niechaj też za to nadzieja nowych zwycięztw na nowo wasze ochocze ożywi męstwo, siłę waszą. Waszem powołaniem jest, dokonać na północy, coście tak świetnie poczęli na południu.

Żołnierze załóg warowni weneckich, Tyrolu i Wybrzeża! Was robię spadkobiercami naszego zwycięztwa pod Custozzą, was pozostawiam jako wiernych i walecznych stróżow poczętego dzieła. Sławną tę spuściznę zachowujcie z niepokonaną wytrwałością. Cokolwiekbądź nastąpi, wytrwale jak przodkowie nasi, dzierżcie górą sztandary naszej drogiej Austryi, Wasze zadanie jest tak potrzebnem na południu, jak nasze na północy. Wszystkich równy czeka zaszczyt, równe uznanie. Pełen spokoju i otuchy, podaję wam w mojem i we wszystkich żegnających imieniu serdeczne „Bywajcie zdrowi“, a zarazem i „Do widzenia!“

A wy, co ze mną na północ dążycie, pokażcie wespół z waszymi tamtejszymi towarzyszami broni że jeszcze siła Austryi niezłamana. Idźmy na bój ostateczny z ufnością w Boga i siłę naszą, bo ufność ta już nas uczyła pokonywać zwycięzko największe trudności.

Arcyksiążę *Albrecht* fm.

Tenże Arcyksiążę, którego główna kwatera po powrocie z Włoch do d. 15 była w Wiedniu, a który za pomocą w komnatach jego umieszczonego przyrządu telegraficznego odbiera co chwila wiadomości o ruchach armii pruskiej, wydał do armii pod swojemi rozkazami zostającej następującą odezwę:

Główna kwatera Wiedeń 13 lipca 1866.

JCMość raczył mi najłaskawiej powierzyć dowództwo całej operacyjnej armii, które z dniem dzisiejszym obejmuję. Żołnierze armii północnej i południowej! wierni dzielni sprzymierzeńcy Sasi! Jak uczucia nasze łączyły się zawsze, tak się połączy nasze działanie. Silniejsza niż kiedykolwiek zbiera się armia wyćwiczonych w boju, z waleczności i wytrwania zarówno znanych wojowni-

---

utworzonemu r. 1858. Biblioteka ta była główną podstawą zbiorów późniejszych; obejmuje komplet powieści i romansów, które wyszły w Warszawie między r. 1815 i 1830, także zupełny zbior pamiętników wydawanych w tymże czasie w Warszawie. Gdy się wieść rozeszła o zawiązaniu się Tow. przyj. nauk, z różnych stron Księstwa pojawiły się dary; i tak: śp. hr. Rajmund Skórzewski z Czerniejewa, przysłał wiele dzieł; p. architekt Hebanowski darował znaczny zbiór książek prawniczych, w niemieckim języku. Księgarze poznańscy: PP. Żupański, Kamieński i Merzbach dali dzieła swego nakładu. Powstało ztąd wiele duplikatów, które następnie przesłano gimnazyom w Zachodnich Prusach, w Chełmnie, w Chojnicach, w Werejowie, i biblioteczkom ludowym w Górnym Szlązku.

Najznakomitszym nabytkiem dla Towarzystwa, był dar Edwarda hr. Grabowskiego (który od Dra Gąsiorowskiego nabył bibliotekę z lekarskich książek złożoną), która śp. Doktorowi G. służyła za materyał do napisania czterech tomów *Historyi sztuki lekarskiej w Polsce*. Oddział ten będący osobną całością, opatrzony jest przez dawcę rocznym funduszem 25 tal. na pomnożenie zbioru nowemi książkami z pola nauk przyrodzonych. PP. Haake z Nowca i hr. Ciecierski oraz Adam hr. Sołtan obywatel z Polesia, zaopatrują od czasu do czasu bibliotekę różnemi dziełami; prócz tego wpływają ciągle inne pomniejsze dary wymieniane w pismach czasowych i Rocznikach Towarzystwa. Wreszcie koło towarzyskie, przysyła po upływie roku, oprawne już, różne peryodyczne pisma polskie i zagraniczne.

Nie małą podstawę zbiorów stanowią wykopaliska, wszystkie prawie pochodzące z Wielkopolski. Osobna szafa mieści wykopaliska z Manieczek, a opis ich znajduje się w pierwszym tomie Roczników. P. Kazimierz Kantak zebrał starannie znaczną liczbę urn i drobnych przedmiotów wykopanych w Dobieszewku, i te mieszczą się także w oddzielnéj szafie,

Dział uzbrojeń jest dotąd ubogi, pochodzi częścią ze zbiorów dawnego kasyna w Szamotułach, częścią z darów prywatnych. Do tego dodać jeszcze należy zbiór monet i medali, jedynie z darów prywatnych powstały.

Oprócz tych zbiorów posiada jeszcze Towarzystwo nieco minerałów, skamieniałości i innych przedmiotów do historyi naturalnéj należących.

— *

Nowe książki.

Kraków „*Sprawa rozmnażania Kinowców (Cinchonae) i jéj koleje. Opowiedział prof. Dr. Skobel. W Krakowie w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego 1866 r. (Osobna odbitka z Przeglądu lekarskiego)*“ Wraz z tytułem str. 39. Format 8 średnia. W książeczce tej autor przebiega dzieje kinowców od najdawniejszych czasów: Jakóż pisze, że „od r. 1632, w którym, według świadectwa Villerobla, przywieziono z Ameryki do Hiszpanii pierwsze okazy Kiny razem z pierwszą wiadomością o jej skutkach lekarskich, zwiększała się ciągle potrzeba tego prawdziwie cudownego leku, a z nią wzmagał się coraz to bardziej wywóz tego drogocennego towaru z jego ziemi rodzinnej do Europy.“ Opowiada potem, do jakich rozmiarów doszedł wywóz tego środka. I tak na początku tego stulecia t. j. r. 1806, z Kartagieny, zkąd wyprowadzają korę na wsze strony, wysłano jej 12000 cetnarów. Co dalej, bo r. 1837, do tego doszło, że fabryka Pelletiera Delondra i Levillauxa zamówiła sobie u pewnej spółki kupieckiej w Ameryce południowej 17,400.000 cetnarów Kiny najprzedniejszej dla wydobycia z niej chininu. Przejdźmy następnie bieg tej rzeczy:

Trzebienie lasów kinowcowych doszło do ogromnych rozmiarów, tak, że dziś powstała obawa, żeby z wytępianiem kinowców nie zabrakło kiedyś kiny i chininu. Przedsiębrane ostrożności są niedostateczne, skoro np. rząd Rzpltej Nowogrenadzkiej zalecił ludziom trudniącym się zbieraniem kiny, żeby pień drzewa ucinali na trzy stopy od ziemi — które to proste zalecenie nie wystarcza.

Obszar, na którym rosną kinowce, jest ogromny, przez botaników nazywany krainą Kiny albo pasem kinowcowym. Długość jego wynosi 700 mil. Przestrzeń tę zalega pasmo gór olbrzymich, zwanych Kordylierami, pokrytych jeszcze po największej części lasem dziewiczym. Na tych to górach, począwszy od 3694 do 10,651 stóp wysokości nad poziomem morza, rosną owe kinowce. Nie tworzą one nigdy lasów, lecz rosną tylko kępami, czasem po kilka, czasem po jednemu wśród drzew rozmaitych.

Dr Karol Scherzer, który niemal w przelocie na okręcie austryackim *Nowarze* znaczną część brzegu wschodniego Ameryki zwiedził, powiada, że są jeszcze strony takie kinowców, gdzie nie postała jeszcze noga ludzka, mianowicie noga kaskaryliera, korołupca, czyli obłupywacza kinowców; ztąd bliskiej obawy Europy o kinowce nie podziela.

Co do ceny, to w La Pazie cetnar kiny sprzedaje się po 65 pezów (tj. 520 złp.)

Karsten twierdzi, że kora kinowców 12 lub 15to letnich posiada już tyle alkaloidów, że można takową zdzierać z pniów i konarów — zaś *Scherzer* utrzymuje, że dopiero w drzewach liczących 50 lat i więcej spodziewać się można największej ilości chininu.

Dalej powiada autor: Scherzera zdanie o bogactwie kinowców nie uspokoiło obaw, iż na niem polegać nie można, bo mógł być w błąd wprowadzony. To też rządy europejskie, jak holenderski, angielski, a wreszcie i francuski, patrząc na coraz to zuchwalsze wytępianie kinowców w Ameryce południowej, a zupełny brak starania o rozmnożenie takowych, tudzież obawiając się, z tego powodu, żeby kiedyś nie zabrakło kiny, powzięły godny uwielbienia zamiar zachowania drzew przerzeczonych dla późniejszych pokoleń, przez to, iż w posiadłościach swoich w Azyi i Afryce zaleciły uprawę kinowców w okolicach podobnych amerykańskim.

Nowe tedy plantacye powstały na wyspie Jawie (w posiadłości holenderskiej), co przypisać potrzeba jenerał-gubernatorowi Chr. Pahudowi. Zajmował się tem także (ale bez skutku) Hasskarl, po nim mianowicie Junghuhn. W r. 1857 było już nowych kinowców na Jawie 319, a w r. 1859 liczba ta wzrosła do 100,133 drzewek, a w r. 1862 do 1,359,877.

Chodziło o zapewnienie się — pisze potem autor — czy te nowe drzewa nie wyrodziły się przypadkiem. Rząd więc holenderski wysłał znakomitego chemika Dra de Vry, i ten przekonał się o skuteczności zupełnej przedsiębiorstwa, tj. dobroci kinowców. Powinszować przeto należy rządowi, iż nie żałował na to śliskie postanowienie nakładu, że przełamał trudności i zabezpieczył sobie ztąd nader wielkie korzyści, a przytem chwałę i uwielbienie.

Przykład ten był dla rządu angielskiego pobudką do naśladowania ku przyswojeniu kinowców w Hindostanie czyli Indyach Wschodnich. Poczęto starania w r. 1859. Markham miał dokonać wszystkiego, ale mu się nie powiodło. Dopełnił tego profesor Anderson. Rzecz szła tak prędko, że w r. 1861 znajdowało się już 1,120 drzewek w zakładzie, w którym się przyjęły. Poczem Anglicy założyli plonniki na wyspie Jamajce i na wyspie Stej Trójcy (Trinidad).

Rząd francuski powziął także zamiar uprawiania kinowców w Algieryi, i uzyskał k'temu 200 do 300 sadzonek z ogrodu królowej angielskiej w Kewie. O skutku jednak dotąd nic nie jest wiadomo.

Uprawa ta kinowców — kończy autor — nie tylko przyniosła korzyści materyalne, zapobiegając wytępieniu kinowcow w Ameryce, ale nadto spowodowała i piękny plon naukowy, który zawdzięczyć należy holendrowi de Vryemu i anglikowi Howardowi.

Jakoż ci dwaj badacze postanowili dociec składu chemicznego nie tylko kory z pnia ale i z gałęzi, korzenia, wreszcie i soku, który z naciętego drzewa wycieka i tężeje w powietrzu. I pokazało się z tego: że kora z korzeni zawiera w sobie więcej alkoloidów, niż kora z pnia; że z kory obsiadłej mchami i porostami łatwiej wydostać alkoloidy czyste aniżeli z kory czystej prawidłowej — skutkiem tego Mac Ivor wynalazł sposób zgrubiania kory na owych drzewach. Wreszcie w zaprzeszłym roku Anderson znalazł chinin i w liściach przeróżnych kinowców, zwłaszcza w liściach dawniejszych, które lada chwila opaść mogą. Ileż to z tego korzyści, a co dotąd wcale wykryte nie było.

Kto wie tedy, czy to drzewo, przenoszone z klimatu powoli do klimatu, nie będzie mogło przyswoić się z czasem i w Europie południowej?

Po tych wiadomościach z rozmaitemi szczegółami następują różne uwagi, które więcej botanika i hodownika obchodzić mogą.

Rozprawa ta cała prfra Skobla z wyczerpaniem wielu szczegółów napisana, prócz zalet temu pisarzowi właściwych, odznacza się i poczuciem uznania przedsiębiorczości i odwagi zagranicy jak i ową pobudliwością, aby senność naszą choć nie na takiem polu przynajmniej jakotako przerwać.

ków, którzy z samowiedzą z jednej strony odniesionego już zwycięztwa, a z drugiej strony z gorącą żądzą pomszczenia niezasłużonego nieszczęścia, tęsknią za sposobnością położenia kresu zarozumiałości wroga! Spełnijmy „połączonemi siłami“ wielkie dzieło, i miejmy nieustannie w pamięci, że zwycięztwo tego jest udziałem, kto ma głowę i serce na swojem miejscu, kto umie zarazem spokojnie myśleć, energicznie działać; że — niechaj szczęście sprzyja komu chce, ten tylko jest zgubionym kto straci ducha i sam zwątpi o sobie. Ufajmy przeto niezachwianie w Bogu, który broni sprawiedliwej sprawy, naszemu Monarsze, który od nas ochronienia pomyślności swych ludów oczekuje, ufajmy własnym siłom, ożywiającym się z każdem nowem zadaniem i idźmy radośnie do stanowczej walki z wykrzykiem: niech żyje Cesarz.

Arcyksiążę *Albrecht* feldmarszałek.

Korespondent *Timesa*, który otrzymał pozwolenie znajdowania się w głównej kwaterze armii północnej i śledzenia jej działań, zdając sprawę z bitwy pod Königgraetz opowiada, w jakich okolicznościach arcyksiążę Wilhelm i kilku innych wyższych oficerów sztabu głównego marszałka Benedeka zostali ranni. Prytaczamy tu ustęp z jego listu:

„O godzinie wpół do trzeciej po południu Benedek został zawiadomiony, że ma w tyle za sobą Prusaków. Natychmiast ze zwykłą porywczością rzucił się we wskazanym kierunku, żeby ich odeprzeć. Na czele całego sztabu pobiegł do Chlum, od którego wojska austryackie oddalone były o kilkaset sążni, niepewne, w którą stronę się obrócić. W mgnieniu oka książe Esterhazy spadł z konia, którego pod nim ubito. Hr. Grünne został śmiertelnie raniony; klacz angielska barona Heniksteina śmiertelnie ugodzona kulą, wielu żołnierzy ranionych. Widziałem młodego księcia Esterhazy, jak obryzgany błotem, chwiejąc się na nogach siadł na konia prostego dragona i dalej czwałował z całym sztabem ku bezpieczniejszemu miejscu, zebrawszy wprzód żołnierzy, których szeregi zaczęły się łamać pomieszane szybkością ataku. Klucz pozycyi był w ręku nieprzyjaciela i przerażenie malowało się na wszystkich twarzach. Nikt nie okazał zimniejszej krwi od samego Benedeka, który pobiegł po rezerwy, by napowrót zdobyć straconą pozycyę. Tymczasem kule padały na jeźdców sztabu głównego; ci bowiem szukając schronienia w budynkach małego folwarku, przyjęci zostali gradem kul z karabinów igłowych Prusaków, którzy już wprzód zajęli ten folwark. Jedna ztych kul drasnęła w głowę arcyksięcia Wilhelma, ale nie raniła go śmiertelnie. Nic dziwnego, że to nagłe ukazanie się pośród nas nieprzyjaciela w chwili, gdy armia austryacka zdawała się odnosić zwycięztwo, sprawiło wielki popłoch. Nieprzyjaciel szybko sprowadził dwie bateryе, i wśród grzmotu dział, pękania bomb i świstu kul, trudno było rozróżnić w dolinie Austryaków od nieprzyjaciela. Bataliony, które otrzymały rozkaz posuwać się naprzód, nie były w stanie odebrać Chlum, a nieprzyjaciel sprowadzał coraz nowe wojska do luki, którą tak nieroztropnie zostawiono. W kilka minut później wielka armia północna atakowaną była z przodu, z tyłu i z boków.

Nie same korzyści, jakie nieprzyjaciel odniósł przez zajęcie takich pozycyj naraziły nas na nieuchronną klęskę Ta pewność, że nieprzyjaciel ze wszystkich stron nas otacza, sprawia okropne wrażenie moralne. A jednak armia dobrze się zachowała. Kawalerya szła do ataku, jak na paradę i jeśliby piechota zdołała odebrać Chlum, zwycięztwo przechyliłoby się na naszą stronę. Inaczej jednak się stało...

Inny korespondent *Timesa*, który z wysokości wieży w Königgraetz patrzył na cały przebieg bitwy, tak opowiada cofanie się armii austryackiej: „Nasza eskorta bardzo zasmucona i milcząca przechodzi bramę Maryi wśród nieopisanego turkotu, jaki sprawiały pociągi artyleryi, furgony i tętent kopyt końskich. Bramy fortecy od strony Pragi i nieprzyjaciela były już zamknięte, armaty ani na chwilę nie ustawały grzmieć aż do wieczora, gdyż artylerzyści austryaccy przed fortecą i wewnątrz twierdzy do końca osłaniali odwrot. Nasza droga była w kierunku północno-wschodnim przez nowy Königgrätz, Holik i inne miasteczka, gdzie konie nie mogły torować sobie drogi wśród natłoku ludzi i materyałów. Uciekający powiadają, że lewe skrzydło musiało oddać nieprzyjacielowi wszystką artyleryę i cofnąć się przez pola wodą zalane. Gdyby nie artylerya, rejterada przemieniłaby się w bezładną ucieczkę. O wpół do czwartej, d. 4 lipca, zatrzymujemy się w Hohenmauth; jen. Benedek i jego sztab główny przybywają później, zatrzymawszy się wieczór po bitwie w Holik. Jen. Benedek złożył dowództwo. Oficerowie sztabu głównego, są bardzo znękani, tem więcej ile, że gdyby nie zaniedbano Chlumu, samego środka pozycyi, o którem zapomniano w sposób niczem niedający się usprawiedliwić, — w dniu tym zwycięstwo byłoby po stronie armii północnej. Benedek osłonił odwrót potężną tylną strażą. Kawalerya i artylerya są w drodze; może jednak Prusacy przetną nam odwrot jaką boczną drogą; to też potężna aryergarda nasza wciąż jest na nogach. Lud wiejski tłumnie ciśnie się na drogi i z rozpaczą patrzy na nasz odwrót. O 10 mil ztąd jest stacya kolei żelaznej, ale wszystkie wagony i lokomotywy są zabrane. Nie ma także koni pocztowych. Telegraf służy tylko dla depesz rządowych. O drugiej po południu opuszczamy Hohenmauth i dalej się cofamy. Przykra to przeprawa. Ze wszech stron ranni, rozbitki pułków, żołnierze niemogący utrzymać się na nogach, przewiązujący rany, lub zzuwający buty by ochłodzić nogi. Na prawo i na lewo, wagony, armaty, jazda wszelkiego rodzaju, strzelcy tyrolscy, Węgrzy, Kroaci, Włosi. W ciągu dziewięciu mil przebywamy śliczną okolicę do Leutomischel, znacznego miasta, do którego dostajem się wcześnie wieczór. Ulice zapełnione są szczątkami naszej armii. Szczęściem kawalerzyści prusacy dostali taką nauczkę, że nie śmicli nas ścigać.“

Armia pruska, działająca nad Menem, nie następuje głównej armii w świetnych powodzeniach. W ciągu czterech dni, pobiła ona po dwakroć wojska południowych państw niemieckich i opanowała w ten sposób linię Menu. Bitwa stoczona 12go b. m. pod Kissingen, postawiła armię bawarską *hors de combat* i wyparła ją za Men, a we dwa dni później, 14go takiż los spotkał pod Aschaffenburgiem tak zwany 8my korpus związkowy, dowodzony przez księcia Aleksandra heskiego. Zdaje się, że armia bawarska chce się cofnąć na Norymbergę, ósmemu zaś korpusowi nie pozostaje, jak cofnąć się nad Nekar, przez co oba brzegi Menu pozostają w ręku Prusaków. Wojska związkowe chcą widocznie bronić Moguncyi, lecz i ta twierdza nie będzie mogła stawiać długiego oporu wojskom pruskim. Nie większe powodzenie osiągną oddziały związkowe, znajdujące się w księstwie nassauskiem i staczające z wojskami pruskiemi małe utarczki forpocztowe. Po cofnięciu się głównych sił związkowych, małe te oddziały będą zmuszone do jak najspieszniejszego zniknięcia za Menem.

Według telegramu z d. 11go bm. zamieszczonego w *La France*, dwie dywizye włoskie pod osobistem dowództwem króla Wiktora Emanuela przeszły między Peschierą i Weroną przez Adygę i wkroczyć miały do Tyrolu. Fakt ten żadnem innem doniesieniem nie został stwierdzonym. To tylko pewna, że Włosi starają się sforsować przejścia do Tyrolu. Dowodem tego jest następująca odezwa Garibaldego: „Armio ochotników włoskich! Jestem w górach tyrolskich, gdzie tradycyjną jest zręczność używania broni palnej. Znajdujemy tu wielu przyjaciół, ale i nieprzyjaciół, a któż ostatnim zaprzeczy, że wybornie strzelają. Wystawiłem już na próbę waleczność będących ze mną bersalierów, ich szeregi muszą atoli być zwiększone. Kto chce dokonać dzieła uwolnienia ojczyzny, niech się łączy ze mną.“

Garibaldi miał z dwiema dość silnemi kolumnami, z których jedna liczy 10,000, wkroczyć do Tyrolu od brzegu jeziora Gardy; druga szła od Sobia. Miały one z sobą 30 dział lekkich.

Buletyn przesłany do namiestnika Tyrolu z widowni wojennej Tyrolu brzmi: „Wysłany w dniu 11ym oddział austryacki z pozycyi Spondalunga ku Legnese został przez przemagającego siłą nieprzyjaciela zaatakowany i odparty. Nieprzyjaciel liczący około 3 bataliony z 6 działami łącznie z kolumną wysłaną w góry, chciał wrócić do Spondalunga, lecz został odpędzony. Wojska austryackie stoją w dawnej pozycyi pod Spondalunga. Strata nieprzyjacielska jest znaczna, nasza około 40 ludzi.

Po ustąpieniu przez Cesarza austryackiego kraju weneckiego Francyi, nie mogło być zadaniem armii austryackiej posiadłość tę już francuską bronić przeciw napadom nieprzyjacielskim; poprzestać przeto musiała na przeszkodzeniu o ile możności dalszemu posuwaniu się nieprzyjaciela, aby sama odwrót swój bezprzeszkodnie z terytoryum weneckiego dokonać mogła. Przedewszystkiem nie chciała zostawiać w rękach jego nic, coby mu przy obronie kraju korzyść przynieść mogło. Jednem z najwspanialszych i najpiękniejszych dzieł nowoczesnéj sztuki fortyfikacyjnéj były warownie Rovigo; ponieważ ich atoli przy odwrocie armii przez dłuższy czas przeciw sile przemagającéj utrzymać nie było można, postanowiono je wysadzić w powietrze. O dokonaniu tego dzieła zniszczenia tak donoszą *Kameradowi*: W dniu 9 b. m. wyszedł rozkaz wysadzenia w powietrze fortyfikacyi, co najpóźniéj do północy miało być spełnionem. W największym pośpiechu wszystko co się dało uprzątnąć, zostało uprzątniętem, 145 dział po większéj części gwintowych, na których przewiezienie czas nie wystarczył, zagwożdżono i w części wrzucono w wodę. Cztery wielkie warownie i dzieła ziemne, jak również rozmaite blokhausy i magazyny, postawione zostały w stanie częścią wysadzenia w powietrze, częścią spalenia. Wysadzenie było bardzo łatwem, gdyż znajdowało się w fortecy około 2000 cetnarów prochu; trzeba było tylko warownie minami z sobą połączyć i po drodze wielką ilość prochu rozsypać, aby najzupełniejszy osiągnąć rezultat. I to się stało; równocześnie otoczono rozmaite gmachy i magazyny materyałami palnemi i postarano się o to, aby się owe materyały naraz zapalały. Około godz. 8éj wieczorem załoga wyruszyła i pozostały tylko organa korpusu inżynieryi, którym wysadzenie poruczono i dla ich eskorty oddział huzarów. Punkt o godz. 10 wyleciała w powietrze większa warownia z tak strasznym grzmotem, że w całem Rovigo żadna niepozostała szyba cała; ziemia się zatrzęsła a eksplozyą słychać było wyraźnie w Wenecyi. Przestraszeni mieszkańcy Rovigo wybiegli na ulice, a w najbliższéj chwili nastąpił drugi prawie silniejszy jeszcze wybuch. Wysoko wybiegły ku niebu słupy ognia, a straszna ta scena nocna zwiększyła się jeszcze tysiącami pocisków, które pozostawione w fortyfikacyach z przerażającym hukiem eksplodowały. Dziewięć razy powtórzył się ten grzmot, jak gdyby ziemia rozpaść się miała w gruzy, aż po upływie pół godziny grobowe zaległo milczenie i tylko niezmierzone morze ognia i od czasu do czasu pękające pociski oznaczały miejsce, gdzie wznosiły się piękne warownie nad Padem. Oficerowie, którzy brali po części udział w tem dziele zniszczenia, zapewniali, że widowisko to było tak okropnie imponujące, że im samym krew w żyłach stygła i odwracali oczy, aby nie patrzyć na te przerażające wybuchy. Dzieło zniszczenia powiodło się tak zupełnie, iż dzieła fortyfikacyjne do gruntu zostały zburzone i tylko pojedyncze gruzy i zgliszcza pozostały jako świadki téj piekielnéj zagłady.

— Z najświeższej listy poległych i rannych pod Koeniggraetzem, ogłoszonej przez ministerstwo wojny, sporządzony wyciąg następujący:

Z (polskiego) 578 pułku piechoty imienia Wks. Meklemburg-Szweryńskiego:

Poległ: Kazimierz Gintowt-Dziewiałtowski, pułkownik, (w niewoli nieprzyjacielskiej — podług wieści).

Ciężko ranni: Jan Policki, Kazimierz Przyborski i Jan Jakubowicz porucznicy, Wojciech Partyka podporucznik.

Lekko ranny: Stanisław Ocetkiewicz, porucznik.

W liście poległych i rannych z wojska pruskiego, którą w tych dniach przypadkowo wpadła nam w rękę, znajdujemy między poległymi nazwiska kapitana Garczyńskiego i porucznika Czernickiego, między rannymi pułkownikami Dorpowskiego i kapitanów Mileckiego i Kurowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. Wczorajszym popołudniowym pociągiem lwowskim przybył tu nowy Naczelnik Komisyi Namiestniczéj, radca nadworny p. Possinger-Choborski i zajął mieszkanie w pałacu Spiskim. Dziś zaś przyjmował urzędników sobie podwładnych i zwiedzał bióra.

— Dziś przed południem wszczął sie ogień przy ulicy Wiślnéj w domu pod L. 179 w skutku zajęcia się wiór stolarskich, lecz niebawem ugaszonym został

— Znany i poważany powszechnie wikary przy kościele N. P. Maryi X. Żłowodzki, żołnierz z r. 1830, porażony został po odprawieniu nabożeństwa na ręce i nogi.

— * Pamiątki nasze znajdują się nieraz tam, gdzie się ich najmniej spodziewać możemy. Obecnie np. dowiadujemy się z rozprawy niemieckiego uczonego p. Merlo (wydanej w 9ym Nrze pisma *Organ für christliche Kunst*), iż kronika spisana w końcu XV wieku przez Jana Bungartza podaje: jako w r. 1588 jedynastu ówczesnych panujących sprawiło tyleż obrazów wystawiających różne sceny z życia Sgo Brunona zakonodawcy i założyciela Kartuzów, zmarłego w r. 1101; ozdabiając niemi korytarze kolońskiego klasztoru tej reguły. W szeregu fundatorów owych obrazów, jest nasz Kazimierz Jagiellończyk. Po zniesieniu konwentu kolońskiego w końcu zeszłego wieku, pomienione obrazy dostały się do różnych zbiorów. Dziś jest nadzieja wyśledzenia wszystkich. Na każdym z odkrytych dotąd, znajdowano wyobrażonego u spodu klęczącego fundatora.

Spotkamy się więc z współczesnym wizerunkiem Kazimierza Jagiellończyka, jeźli się poszukiwanie powiedzie. Do tego badania dał powód obraz należący do pocztu wymienionych, ofiarowany przez syna cesarskiego Maksymiliana, a znajdujący się obecnie w miejskiem kolońskiem muzeum. Pan Merlo wzywa archeologów naszych, aby w poszukiwaniu tem pomogli.

— Gmina miasta Buska ofiarowała dla rekrutów z powiatu Buskiego po 40 centów, razem 25 złr.

— Urzędnicy sądu obwodowego w Stanisławowie obowiązali się składać przez ciąg wojny i po jéj ukończeniu przez trzy miesiące po złr. 47 c. 77 miesięcznie na rannych utrzymywanych w tamecznym szpitalu.

— Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie, któ re cztery razy do roku zakupuje obrazy do losowania, nabyło na posiedzeniu 16go lipca następujące obrazy: „Jarmark“ Kossaka, za rubli 300; „Koloniści“ Kostrzewskiego, za r. 140; „Pielgrzym“ Kaczorowskiego. za r. 140; „Kościół Ś. Salomei“ Brzozowskiego, za r. 120; „Dziecko z psem“ Lipskiego, za r. 90; „Śta Rodzina“ Gersona za r. 60; „Oczekiwanie“ Mireckiego, za r. 50.

— W Warszawie znaleziono 18go lipca w jednym z domów ulicy Szpitalnéj wysłużonego urzędnika Roszkowskiego śmiertelnie poranionego nożem, a żonę jego zabitą. Podejrzanym jest o to podwójne morderstwo służący pp. Roszkowskich, który zabrawszy pieniądze, zbiegł.

— Dnia 19go lipca przeciągały chmury, które po 7éj godzinie wieczorem sprowadziły grzmoty błyskawice i deszcz. Ciepło dnia tego doszło do + 13°.6 od + 21°.2. Barometr opadając wskazywał dnia 20go lipca o godzinie 6téj rano 325‴,60; termometr zaś + 13°.4 R. Rano dnia tego deszcz.

— W sobotę dnia 21go lipca, Śgo Daniela proroka.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 lipca.

HOTEL POLLERA: Götz Jakób kupiec z Wiednia, Dobrzański Łukasz właściciel dóbr z Galicyi, Bogusz Walery wł. d. z Galicyi, Blomsteet Oskar z familią z Ulüburga, Bodański Henryk adwokat, Link Franciszek pełnomocnik z Komarna, Sznaga Konstanty pełnomocnik z Wodzisławia, Goethe Piotr inżynier, Grajeron Ignacy inżynier, Podgórski Władysław kupiec z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Gustaw Lisowski oficyal. prywatny z Kleczy, Ludwika Szpanfeld córka prof. z Bielska, Emilia Turska właścicielka dóbr z Kongresówki, Michał Dobrzyński właśc. d. z Jodłowa, Feliks Smolawski wł. d. z Uherc.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski spadkobierców Adama Pisarzowskiego o wydaniu im pozwu przez Władysława i Karola Trzeszczkowskich, Ludwikę Hollenderową i Leokadyą Arnoldową o ekstabulacyą z części dóbr Radoczy „Trzeszczkowszczyzną“ zwanéj, prawa Adama Pisarzowskiego do 3 letniego posiadania dóbr Radocza i sumy 4,000 złp.; ust. rozpr. 17 października, kurator Dr Witski. — Sąd kraj. krakowski Antoniego Gundingera o wydaniu mu pozwu przez Ludwikę Sieklowską o uznanie wypłacalności sumy 840 złr. w tabuli płatniczej ceny kupna dóbr Łąkta Górna kollokowanéj; ustna rozpr. 28 sierpnia; kur. Dr Schönborn. — Sąd kraj. lwowski Jana Miniowskiego o wydaniu mu pozwu przez Wojciecha Dudzińskiego ekstab. z 5/6 części realności pod l. 427 zahipotekowanych zobowiązań, kurator Dr Klimkiewicz. — Sąd stanisławowski spadkobierców Wincentego Płońskiego o wydaniu im pozwu przez spadkobierców Antoniego Romera o unieważnienie testamentu; ust. rozpr. 16 października; kurator Dr Kwiatkowski. — Sąd obw. tarnopolski Konrada Bobrowskiego o nakazie zapł. Niche Schönholzowi sumy weksl. 700 złr.; kurator Dr Żywicki. — Tenże sąd Stefana Aywassa o nakazie zapłac. Mincie Fidererowéj sumy wekslowéj 522 złr. 48 cent. i 577 złr. kurator Dr Blumenfeld.

Licytacye: W d. 3 sierpnia i 4tym września sprzedaż części realności pod l. 2 w Bolechowie; cena wyw. 1312 złr.

Zawezwania: Sąd obw. tarnowski posiadaczy: 1) wekslu w Podgrodziu w d. 8 września 1857 na 2000 złr. przez Jonasza Geschwinda wydanego, a przez Władysława i Eleonorę Jarockich przyjętego; 2) wekslu w Dębicy 31 lipca 1865 na 400 złr. przez Jonasza Geschwinda wydanego a przez Jonasz Watla przyjętego; 3) wekslu w Dębicy 6 sierpnia 1865 na 150 złr. przez Jonasza Geschwinda wydanego a przez Jana Gradzińskiego przyjętego; 4) wekslu w Dębicy 18 marca 1866 r. na 200 złr. przez Jana Geschwinda wydanego, a przez Ernestynę Chrzanowską przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.

Posady. Lekarza ordynującego przy szpitalu miejskim w Czerniowcach (500 złr.), na mieszkanie 200 złr., konkurs do 3 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Produkcya piwa we Lwowie). W ciągu pierwszego półrocza to jest od stycznia do końca czerwca 1866 r. wyrobiono w 10 browarach lwowskich 39,319 wiader piwa, a mianowicie w browarze Kiselki 10,050 wiader, w czerwcu 1500 w. o 300 wiader mniéj niż w maju; w browarze Hendricha 476 w., w czerwcu 34 w., o 34 w. mniéj niż w maju; w browarze Jurkiewicza 1795 w., w czerwcu 135 w., o 45 w. mniéj niż w maju; w browarze Schmelkesa 5650 wiader w czerwcu 950 w., o 50 w. więcéj niż w maju; w browarze Laskowskiego 672 w., w czerwcu 42 w., o 42 w. mniéj niż w maju; w hrowarze Samuelego 1806 w., w czerwcu 224 w., o 56 w. mniéj niż w maju; w browarze Türkela 990 w., w czerwcu 150 w., o 50 w. więcéj niż waju; w browarze Kleina 8520 wiader, w czerwcu 1020 w., o 120 w. mniéj niż w maju; w browarze Domsa 6770 w., w czerwcu 375 w., tyle co w maju; w browarze Hoppena 2590 w., w czerwcu 364 w., o 104 w. mniéj niż w maju. *(G. Lw.)*

WYKAZ
Dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika

Miesiąc	od Osób wal. austr. zł.	c.	od Towarów wal. austr. zł.	c.	Razem wal. austr. zł.	c.
czerwiec 1866	98.765	66	214.603	54	313.369	20
od 1 styczn. do 31 maja	406.547	41	960.239	14	1,366.786	55
Suma .	505.313	7	1,174.842	68	1,680.155	75
Dochód za czerwiec 1866					280.265	45

Gdańsk 14 lipca. Pogodę mieliśmy w tym tygodniu zmienną; powietrze po większéj części dżdżysty, czasami dość chłodne. Wiatr zachodni.

W Anglii pszenica okwitła przy pomyślnéj pogodzie; spodziewają się zatem dobrego żniwa, chociaż dżdżysta i chłodna pogoda kilkunastu ostatnich dni niekoniecznie do takich nadziei uprawnia. Tranzakcye tymczasem uległy téj reakcyi, która jest zwykłem następstwem nadzwyczajnego ożywienia, a która przez prawdopodobieństwo bliskiego pokoju jeszcze się zwiększyła. Pokup zatem na wszystkich placach był bardzo mały, i ceny pszenicy krajowéj cofnęły się o 3 szylingi a zagranicznój o 2 szylingi na kwarterze. Jęczmień bez zmiany. Owies o 6 pensów tańszy.

W południowéj Francyi aż do Loiry rozpoczęto żniwa. O ile z dość sprzecznych raportów już teraz sądzić można, to rezultat nie wszędzie będzie zadawalniający; w ogólności porównywając z rokiem przeszłym, to słomy ma być więcéj, lecz za to wydatek w ziarnie mniejszy. Na targach mało ruchu, a ceny pszenicy cofnęły się na wszystkich placach w przeciągu tygodnia o 80 centów do 1 franka 25 centim. na hektolitrze. Żyto bez zmiany. Jęczmień słabszy.

Pomimo tak niepomyślnych wiadomości o targach zagranicznych i słabego pokopu, ceny pszenicy na naszym placu utrzymały się w tym tygodniu bez zniżenia; głównym nader tego powodem był bardzo mały dowóz. Żyto ma dobry odbyt i płacono w sprzedaży miejscowéj o 5 do 7½ guld. na łaszcie drożéj. Rzepak znajduje chętnych kupców i w przeciągu tygodnia podniósł się w cenie o 3 srb. na 72 funt. celnych. Jęczmienia, grochu, owsa mało sprzedano i targowano.

W przeciągu ubiegłego tygodnia sprzedano:

Pszenicy 700 łasztów a mianowicie płacono 134/5 fnt. bardzo delikatną szklistą 550 guld., 134 fnt. wysoko pstrą 537½ g., 133 fnt. delikatną białą 540 guld., 129—130/1 fnt. 500 g., 126 f. białą 462½—470 g, 125—126 fns. jasno-pstrą 435—450 guld. 117/8 jasną 320 g., 113 f. ordynarną 300 g. 129/30 fnt. czerwoną pstrą 482½ g., 127 f. czerwoną 390 g., 133/4 f. czerwoną 500 g., za 5100 celnych.

Żyta 300 łaszt	po guld.	260—312	za 4910	fnt. cel.
Jęczmienia 20 ł.	po „	240—300	„ 4320	„ „
Owsa 30 łaszt	„ „	156—192	„ 3000	„ „
Grochu 30 łaszt	„ „	290—360	„ 5400	„ „
Rzepiku 300 ł.	„ „	450—486	„ 4320	„ „

Przybyło Wisłą w przeciagu tygodnia ostatniego: pszenicy 207½ łaszt., żyta 35¼ laszt., grochu 9 ł., rzepiku 133 łaszt., belek dębowych 228, sosnowych 14,564, klepek i bali 53 łaszty.

Kursa zamian. Londyn 6·18½. Hamburg 151¾. Amsterdam 143½. Warszawa 67½.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Stockerau 15 lipca godz. 7 wieczór. Słychać za pewne, że Prusacy obozują o trzy godzin drogi na południe Znaima na błoniu. Nic tu nie było wiadomo o jakiem starciu się z nieprzyjacielem.

Pilzno 15 lipca. Załoga pruska w Teplicach wyruszyła dziś przez Bilin ku Kozel i Laun wraz ze sztabem jlnym i artyleryą. W Sadeczu (Saatz) zapowiedziano 300 jazdy i 1500 piechoty. Według doniesień z Beraunu, forpoczty pruskie stoją pod Draheticzami. Patrole ciągną się ku Żeleznej i Beraunowi. Zamiarem ich zdaje się być schwytanie komisyj poborowych.

Tabor 14 lipca. Kolin, Czaslaw, Kutnahora, wyjąwszy drobnych załog, prawie opuszczone. Wszystko wojsko pociągnęło do Morawy.

Cheb (Eger) 14 lipca. Prusacy przyszli wczoraj z Marienbadu i Komotowa. Dziś wypoczynek. Niewiadomo dokąd potem.

Karlsbad 15 lipca. 25,000 wojska północnoniemieckiego ma się posuwać przez Lipsk do Czech.

Berno 17 lipca *(Dz. War.)* W niedzielę królewicz stoczył pomyślną potyczkę z Austryakami pod Ołomuńcem, przy czem zdobył 16 dział. Austryacy częściowo opuszczają Ołomuniec. Według urzędowych doniesień, układy o zawieszenie broni nie powiodły się. Prusacy maszerują na Wiedeń; w poniedziałek zajęli Frankfurt. Do głównej kwatery w Bernie przybył oficer austryacki dla towarzyszenia p. Benedettemu do Wiednia. Doniesieniom *La France* o układach względem rozejmu stanowczo zaprzeczają.

Ratyzbona 15 lipca. Wojsko nasze (bawarskie) bije się bardzo dzielnie lubo częściowo ustępuje, a nie lęka się szczególnie strzelby igiełkowej. Straty pruskie są o wiele znaczniejsze od naszych.

Trydent 15 lipca *(O. D. P.)* Włosi weszli do Padwy i zabierają się do oblegania Werony. Nasi wysadzili w powietrze most na rzece Brenta.

Florencya 15 lipca. Ricasoli przybył z powrotem do stolicy. Rząd wyznaczył komisyę mającą zbadać zmiany, jakie będą zaprowadzone w administracyi kraju weneckiego.

* Z Berlina stanowczo oświadczają, iż układy o zawieszenie broni nie przyszły do skutku, a szło w nich tylko o trzechdniową przerwę w ruchach wojsk, aby tym sposobem ułatwić rozpoznanie obustronnych stanowisk militarnych, które mogłyby posłużyć do oznaczenia warunków rozejmu. Wśród ciągłego przesuwania się wojsk, niepodobna bez zatrzymania ich schwycić chwili, która ma oznaczyć wojenny *status quo*. Król Wilhelm odmówił tego trzechdniowego zawieszenia broni, któreby powstrzymało wojska jego w zwycięzkim pochodzie, a jak w Berlinie mniemają, nie chce on układać się o pokój, gdzieindziej, jak w Wiedniu. Duma zapewne głównym tego żądania bodźcem. Jak dzienniki wiedeńskie, te nawet, co dzisiaj stuliły uszy, wołały w chwili wypowiedzenia wojny, że Austrya nie podpisze pokoju, aż wojska jej nie staną w Berlinie — tak samo berlińskie dzienniki przemawiają dzisiaj, że Prusy w Wiedniu pokój dyktować będą.

Tymczasem układy o pokój za pośrednictwem Francyi nie ustają, i poseł francuski przy gabinecie berlińskim, p. Benedetti, udał się z Berna głównej kwatery króla Wilhelma, do Wiednia, wioząc zapewne z sobą nowe warunki. W Paryżu krąży wieść niczem nie poparta, że na przedstawienie Cesarza Napoleona Prusy złagodziły warunki przez siebie stawiane, a mianowicie pod względem całkowitego wyłączenia Austryi ze Związku niemieckiego. Przystają one na utrzymanie w Związku krajów Austryi wyłącznie i przeważnie niemieckich, przez coby Austrya znalazła się jako państwo niemieckie w podrzędnej roli, naczelną bowiem rolę przyznają sobie Prusy. Na tej pruskiej podstawie, Austrya z pięcioma tylko milionami ludności weszłaby do Związku niemieckiego i poddałaby się co do nich projektowi pruskiemu urządzenia Niemiec. Jeżeli warunek ten jest prawdziwy, należałyby do tego Związku chyba następujące kraje austryackie: Obie Austrye Dolna i Górna, Salzburg, Styrya, Karyntya z Karniolą, oraz Tyrol — bo te kraje liczą właśnie około pięć milionów ludności. Czechy, Morawa i Szlązk austryacki, byłyby przeto wyłączone, jak również Istrya i Tryest.

Staats-Anzeiger pruski zaprzecza wszelkim pogłoskom, jakoby w liczbie warunków pokoju stawianych przez Prusy, miało być odstąpienie Prusom Czech i Morawy lub części tych krajów. Rzut oka na mapę przekonywa, że taki przybytek byłby ciężarem a nie korzyścią. Interesa polityki pruskiej jako niemieckiej byłyby również temu przeciwne. Przyłączenie krajów, częścią tylko niemieckich, stawiałoby przeszkody w przyjściu do skutku parlamentu niemieckiego.

Rzeczywiście ze źródeł pruskich dochodzące wiadomości mówią o usiłowaniu wojsk pruskich, aby przeciąć komunikacyę między Wiedniem a Ołomuńcem, w którym to celu wojska pruskie starały się opanować Lundenburg, co się im też udało, nie napotkawszy nigdzie przeszkód. Wojska pruskie usiłują widocznie na tem miejscu spuścić się na południe aż po sam Dunaj, gdy armia pruska z Czech przez Budziejowice zmierza ku Linz, i może tam zamierzy przeprawić się za Dunaj. Zapewne w pobliżu stolicy, może na pamiętnem pobojowisku pod Wagram przyjdzie do wielkiej bitwy, którą od kilku dni obustronnie zapowiadają, tak dalece konieczność starcia się przed Wiedniem jest nieuniknioną.

Powolniej idą działania wojsk pruskich w Bawaryi, wszelako ciągle i tam sprzyja szczęście Prusakom. Jenerał Falkenstein zamiast po bitwie pod Kissingen iść na Schweinfurth, gdzie go czekała armia bawarska, zwrócił się nagle na Aschaffenburg, pobił 14go ósmy korpus wojsk związkowych i nie dopuścił połączyć mu się z wojskiem bawarskiem, lecz zmusił go do cofnięcia się za Men. Po zajęciu Frankfurtu przez Prusaków, wojna w zachodnich Niemczech przeniosłaby się do południowej Bawaryi, która oparta o Tyrol i mając z niego pomoc, nie łatwo dostałaby się w ręce Prusaków. Wojska pruskie nie mogą też zapuszczać się bardzo w głąb Bawaryi, lecz prawdopodobnie trzymać będą Bawarczyków w szachu, by niedopuścić ich do Czech.

Nowa stanowcza bitwa zbliża się — pisze poniedziałkowa *Debate* wiedeńska. — Nieprzyjaciel posuwa coraz bliżej kolumny swoje pod stolicę; rozporządzenia, aby przyjąć je z potężną siłą, nakazane zostały na wielkie rozmiary; forpoczty witały się już krwawemi zamachami. W Lundenburgu, owym węźle kolei berneńsko ołomunieckobogumińskiej, dość blisko stolicy, gotuje się pierwsza większa bitwa wojsk. Z naszej strony wysypano tam okopy, zburzono koléj, spalono mosty na Tai na wszystkich jej skrętach aż do Laa. O trzy godziny drogi od Laa w Grusslach miała się ukazać przednia straż armii księcia Fryderyka Karola, a ponieważ na polach pod Laa obozują wojska cesarskie, przeto już tam wyglądają starcia się. Nieprzyjaciel spuszczający się od Szląska, miał dotrzeć aż do Hradyszu węgierskiego i miasto to już zajął. Urzędowego potwierdzenia tych wszystkich doniesień wyglądamy.

Armia Cialdiniego posuwa się w głąb kraju Weneckiego, zmierzając, jak utrzymują paryskie dzienniki, wtargnąć w 120,000 do dziedzicznych krajów austryackich, a resztę zostawić dla oblegania twierdz, jeśliby takowe nie zostały opuszczone, to jest około sto tysięcy.

Turcya zaniechała gromadzenia wojsk nad Dunajem, lecz natomiast wzmacnia załogi w Bośnii i Hercegowinie, jakby się lękała wybuchu tam zaburzeń. Również obsadziła gęsto wojskiem granice Grecyi.

Rząd francuski pragnie z nowym gabinetem Narvaeza utrzymać również przyjazne stosunki, jak utrzymywał je z O'Donnellem, a przed nim również z Narvaezem. W tej chwili każdy gabinet hiszpański jest dla Francyi obojętny, bo ma ona o czem innem myśleć, jak o wewnętrznych walkach i rewolucyach półwyspu iberyjskiego. Ludwik Filip mógł wytężać politykę swoją, aby uzyskać w Hiszpanii wpływ na dworze; dla Cesarza Napoleona rzecz to małej wagi. Korespondencye *Monitora* z Madrytu są przeto tak czułe, jak gdyby Hiszpania dopięła szczęścia i pomyślności ostatnią kontrrewolucyą. Zdaje się, że nowy gabinet hiszpański zaniecha wojny z republikami amerykańskiemi, i może najpolityczniejszy to krok z dotychczas wiadomych. Wnosić zaś o tem można z wstrzymania dalszych uzbrojeń morskich. Za każdą zmianą gabinetu w Hiszpanii zmieniają się projekty względem Ameryki środkowej. W nowym gabinecie zasiada minister skarbu Barzanallana, który niedawno upadł z powodu swoich chybionych operacyj finansowych. Te same kortezy które dziś są zebrane, obaliły go niedawno. Czy teraz zechcą go podpierać?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. **Wiedeń** 19 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 55.75. — Pożyczka narodowa 60·—. — Losy z roku 1860 72·80. — Akcye banku 669. — Akcye kred. 136·60. — Londyn 132·50. — Srebro 127.—. — Dukat 6·28.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W BIÓRZE
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
KRAKOWSKIEGO,
sprzedaje się:

Rzepa jesienna, (ściernianka) funt wiedeński złr. 1 w. a.
(Na morgę wysiewa się 3—4 funt.)

Rozprzedaż Rzepy z przyczyny braku zapasów, będzie miała miejsce tylko do 10go Sierpnia rb.

Listy przyjmują się tylko *frankowane.*
(919-1-4)T

!!!Nagrody 5 złr.!!!

Zgubione zostało czworokątne, podługowate, **brunatne Portemonaie**, wybite mosiężnemi ćwieczkami, w którem znajdowała się 1/5 Losu Państwa z roku 1839 Serya 3409 N. 68180.

Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „Czasu," gdzie otrzyma 5 złr. nagrody i zatrzyma drobną monetę, która się w Portemonaie znajdowała.

O amortyzacyę niniejszego Losu stósowne kroki poczynione zostały. (876-1-3)

Księgarnia i Antykwarnia
J. M. HIMMELBLAUA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 356,

otrzymała wyłącznie w komis na całą Galicyę i na Kraków, następujące dzieła księdza Kraińskiego Wincentego, Dr. O. P. Misyonarza Apostolskiego:

1) „Dogmatyczno - moralne Kazania" w 2 tomach, w wielkiéj 8ce, stronnic 837, na pięknym papierze, w Wrocławiu 1866 r. wydane Cena 2 talary pruskie, lub 4 złr. w. a.
2) „Wymowa porównywana kościelna, parlamentarna, sadowa, pochwalna i akademicka," w Wrocławiu 1866, w 8ce, str. 539. Cena 1 talar lub 2 2 złr. w, a.
3) „Środki i przeszkody poprawy rodu ludzkiego," w Wrocławiu 1866 r., w 8ce, str. 699. Cena 1 talar lub 2 złr. w. a.

Po cenie zniżonéj:

4) „Dzieje narodu Polskiego;" prozą wiązaną, w Wrocławiu 1859, w 8ce, str. 599, na pieknym papierze. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 cent.
5) „Nabożeństwo dla Polek" w Wrocławiu 1858, w 8ce, stron. 711. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 c.

Oprócz powyższych dzieł, księgarnia ta poleca własnego nakładu:

6) „Wieczory pod Lipą, czyli Historya Narodu polskiego, opowiadana przez Grzegorza zpod Racławic," w Krakowie 1863, w 8ce, str. 430. Cena 2 złr. w. a.
7) „Romans uczciwej kobiety" i „Pułkownik," razem w 2 tomach, w Krakowie 1866, w 8ce. Cena 2 złr.
8) „Dziennik praw b. Rzeczpospolitéj Krakowskiej od r. 1816 do 1845 włącznie," kompletny, oprawny. Cena 15 złr. w. a. (844-7)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto lepsze dla Panów Wojskowych	21 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	20 „
dto lepsze z mocną kopertą	23 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	27 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	22 „
dto lepsze, z mocną kopertą	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dło dto z podwójną kopertą	56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po $5\frac{1}{2}$ złr., ze zegarem	$7\frac{1}{2}$ złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50.

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (755--15T

HERCOK & ARNOLD
we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry pod L. 240,
polecają swój nowo urządzony największy
Skład Obić papierowych,
z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie paryskich, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz z szlakami, na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu **od złr. 3 cent. 30, a ze sufitem od złr. 4 c. 50** aż do najozdobniejszych

Materye do pokrycia mebli
w najobfitszym wyborze po cenach fabrycznych: (744-13) T

poł - wełniane 6/4 szerokości, łokieć wiedeński od złr. 1 centów 20,
całe „ 6/4 „ „ „ „ „ 2 „ 20,
„ „ 7/4 „ „ „ „ „ 2 „ 30,

również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe.**

Wypróbowana, poświadczona i polecona przez wiele słynnych znakomitości lekarskich!

NOWA etykieta złoto - lilowa. — W paczkach po 35 i 70 centów.

D[ra] SUIN DE BOUTEMARD
Aromatyczna Pasta
do zębów,

Zarejestrowana — marka ostrzegająca.

Preparat uznany za najstósowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, czyści daleko prędzéj i lepiéj niż wszystkie dotąd znane i używane środki, i udziela równocześnie całej wewnętrznej czeluści ust pożądanéj świeżości.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu, przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.
W oryginalnych sztukach po 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być jak najmocniej polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszej skóry *Dam i Dzieci.*
W oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

Z zaręczeniem prawdziwości znajduje się w zapasie po cenach oryginalnych: w KRAKOWIE u p. **Józefa Bartla,** również utrzymuią artykuły te: w **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** pani Ewa Korneld i p Franciszek Gomoliński aptek., — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim. — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — w **Kołomyi** p. Joel Alderstein, — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker aptekarz, p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt. — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ign. Garan. — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żórawnie** p. Władysław Postępski. T(646-2-)40.

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.
w Linkoln w Anglii, w Wiedniu Landstrasse, Löwengasse 44,
polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów
po znacznie zniżonych cenach,
również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,
Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-16-30)

Inseraty gazetowe
do wszystkich dzienników wszystkich krajów
przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych
Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen
von
Haasenstein & Vogler in Wien
Stadt Wollzeile Nr. 9.
(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zach du a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłająsię na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, ijak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu." (2624-15-)T

F. OTFINOWSKI
KRAWIEC MĘZKI,
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 359,
poleca swój

Skład sukien męzkich, oraz najdokładniejszy wyrób strojów polskich,
podług najświeższych modeli, z towarów najlepszych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych,

po jak najumiarkowańszych eenach.

Surduty od złr. 6 do 50 złr. — Pantalony od złr. 3 do 14 — Kamizelki od 2 do 9 złr

Przyjmuje przytem wszelkie obstalunki i takowe najpunktualniéj w 6 do 24. a najdłużéj w 48 godzinach odstawić zaręcza. (586-7-)T ,

Ces. król. uprzywil.
Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia
pod firmą
ASSICURAZIONI GENERALI
największy austryacki Zakład zabezpiebzenia,
posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,
przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju.
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —
udziela również
ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:
kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do któréj to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (624-13 20T)

Teraz gdy dzień ciągle rośnie
i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody wszystkim — komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy — polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego C. K. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
„MEDYTRYNĘ"
i Wschodnią
Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają.

1,000 szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach swiata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80** c. w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:
„***M. Mally,*** **Wien, Wiedeń,** Hauptstrasse Nro 69."

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:
w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniej, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: aptekarze pp. ***Adolf Berliner, Piotr Mikolasch i Rucker.***

w Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kerzel.
„ Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.
„ Jarosławiu. p. Bohuss.
„ Makowie p. E. Mayer apt.
w Przemyślu p. Machalski.
„ Radowcu p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt,
„ Rzeszowie p. F. Schaitter.
„ Samborze p. Stan. Riedel aptekarz.
„ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.
w Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Wadowicach p. Uhra apt.
„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.

(662-10)T

Przestroga. Dla zapobieżenia wydarzającym się fałszowaniom zwraca się uwagę, że zamknięcie słoików i flakoników, opatrzone firmą i stęplem, powinny być nienaruszone; — i żeby kosmetyki te były prawdziwe, powinna być pomada koloru trawiasto-zielonego i posiadać zapach aromatyczny nerwy wzmacniający — zaś płyn koloru jasno brunatnego.

Guwerner, mogący chłopczyków przez szkoły normalne i niższe klasy gimnazyalne prowadzić — poszukuje umieszczenia. — Adres franko: **W. P.** w aptece na Podgórzu. (874-2-3)

Wiza paszportów do Polski
W trzech dniach wyjednana,
jak dotąd tak i na dalej kosztuje ze wszelkiemi kosztami spedycyi i taksą
tylko 1 złr. 50 centów
w niżej podpisanym domu handlowym w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.
(847-8) ***K. Sroczyńska. L. Sroczyński,*** p. pl

Propinacya
w dobrach Poręba Żegota, wraz z przyległościami, jest do wydzierżawienia od 1go Października 1866 na lat trzy. — Życzący wejść w układy zechce się zgłosić do Administracyi tychże dóbr, ostatnia poczta Krzeszowice. (862--7)T

Bardzo ważne dla Gorzelników!
PT. panowie Posiadacze gorzelń, jako też życzący sobie osiągnąć jak największe wydatki spirytusu — używając przy teraźniejszym sposobie opodatkowania tylko dwu kadzi fermentacyjnych — raczą nabyć broszurę przeze mnie wydaną, w któréj starałem się wyłożyć naukę gorzelnictwa przy wieloletniéj praktyce umiejętnie zbadaną, zwięźle, dokładnie i dla każdego przystępnie. Ta nauka zawiera w sobie ścisłą tajemnicę tylko dla nabywcy, przeto broszura ta jest dokładnie opieczętowaną i moim podpisem zaopatrzoną. (907-4-6)T

Nabyć ją można u podpisanego jako też: w Krakowie *w Administracyi „Czasu,"* — we Lwowie *w Ajencyi „Czasu,"* i w księgarniach p. *Milikowskiego* we Lwowie, Stanisławowie i w Tarnowie.
Józef Halski,
praktyczny gorzelnik w Monasterzyskach, w obwodzie Stanisławowskim.

Dr. Krzysztof Wilhelm Hufeland,
autor sławnego dzieła: „Sztuka przedłużenia życia ludzkiego," którego makrobiotyka jest ogólnie znaną, uznał *utrzymanie zębów* za środek przedłużający życie. Już często zwracaliśmy na to uwagę, i pozwolimy sobie jeszcze częściej powtarzać, *iż Woda Anaterynowa Dra Poppa w Wiedniu* należy do tych środków, który przez nikogo pominiętym być nie powinien, jeżli mu na utrzymaniu zdrowia cośkolwiek zależy. Anaterynowa Woda do ust wywiera wpływ ożywiający i wzmacniający, usuwa radykalnie wszelkie nieczystości znajdujące się na zębach, *ukaja i usuwa bóle zębów,* niszczy w skutek dłuższego użycia osad kamienia winnego i leczy krwawiące się dziąsła. Oprócz tego zapobiega jeszcze Anaterynowa Woda do ust przy regularnem używaniu psuciu i wyżłobianiu się zębów wszystkie cierpienia, które na utrzymanie zdrowego żołądka, a względnie długiego życia wywierają wpływ jak największy. Zpomiędzy licznych środków, które w celu utrzymania zębów publicznie zachwalane bywają, zasługuje niezaprzeczenie *Woda Anaterynowa do ust* na jak największe uznanie, gdyż nie było jeszcze żadnego wypadku, gdzieby zbawiennego wpływu za sobą nie pociągnęła.

Anaterynowa Woda do ust Dra Poppa, jest rozpowszechnioną w całéj Europie, a niezliczone świadectwa znakomitosci lekarskich i uczonych wyrażają się o niéj w sposób najpochlebniejszy; możemy ją przeto polecić z wszelkiem zaufaniem wszystkim tym, którzy jéj dotąd nie używali. (248-3-)T

Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:
w KRAKOWIE: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

Mam honor donieść stronom interesowanym, że uwolniwszy się od obowiązków przy Klinice położniczéj Św. Łazarza, przeniosłam się do własnego domu pod L. 40 na Wesołéj, gdzie na żądanie chorych w własnym domu opieki osobistéj udzielam.
M. Prężynowa,
(909 5) Akuszerka.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	$84\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	476	460
Ruble ros. za 100 rsr.	144	139
Talary prs. za 100 tal.	198	191
Bankn. pr. za 150 złr.	78	75
Srebro nowe austr.	128	125
Dukat ważny	6 30	6 10
Napoleon d'or	10 75	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 45
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	61 —	59 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	175

Wiedeń 19 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	55 75
5% Pożyczka narod.	60 —
Akcye banku wied.	669
— — kred.	136 60
Losy 5% z r. 1860	72 80
Srebro	127 —
Londyn 10 funt. szter.	132 50
Dukat pojedynczy	6 28

Wiedeń 14 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	46 —	45 —
— Pożyczka narod.	59 50	59 —
— Metaliki na m. k.	51 —	50 50
— Obl. ind. niż. Aus	80 —	75 —
— — czeskie	79 —	76 —
— — węgiers.	60 —	59 —
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	58 25	57 25
— — bukow.	56 —	55 —
— — siedmgr.	55 —	53 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	85 25	85 —
4% Galicyjskie.	— —	— —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	70 50	69 75
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	123 —	— —
— — — 1854	60 25	59 75
— — — 1860	72 10	71 90
— — — 1864	58 —	57 75
— Como-Rente.	15 —	— —
— Kredytowe	96 —	95 —
— tryest na $4\frac{1}{2}$%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	70 —	— —
— Ks. Esterhazy	— —	60 —
— Księcia Salm.	26 —	— —
— — Palfy	21 —	— —

	Discont o miejsca	żądają	płacą
Losy ks. Klary		21 —	— —
— hr. St. Genois		21 —	— —
— miasta Budy		20 —	— —
— ks. Windischgr.		14 —	— —
— hr. Waldstein		19 —	— —
— hr. Keglevich		11 —	— —
— Rudolfa.		11 50	— —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		656	652 —
Zakładu kredytowego		135 20	135 —
Żeglugi par. na Dunaju		422 —	418 —
Kolei półn. Ferdynan.		1460	1455
— rządowéj fr.-a.		176 —	175 80
— zachodniéj c. El.		107 —	105 —
— Pardubickiéj		83 50	82 50
— południowéj		188 —	187 —
— Galicyjskiéj		177 —	175 —
Czerniow. z wpł. 80%		151 —	150 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	115 —	114 50
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	115 50	115 —
Hamb. 100 mark.	8	102 50	101 50
Londyn 10 fun.	10	137 50	134 —
Paryż 100 frank.	4	54 40	54 20

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	18 50	18 40
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 36	6 34
— — obrączk.	6 36	6 34
Złoto *al marco*	6 32	6 28
Napoleondory	10 80	10 78
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 30	11 20
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	13 30	13 20
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 —	129 —
— kupony	129 —	128 —
Talary związkowe	1 94	1 92
Pruskie bilety kas.	2 —	1 98
Lwów 18 lipca.		
Dukat	6 29	6 20
Półimperyał rosyjski	10 80	10 55
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 96
Talar pruski	1 91	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	68 63	67 75
— — m. k.	72 07	71 22
Obligi indem. b. kup.	59 75	58 38
Akc. kol. gal. b. kup.	182 50	176 50

Warsz. 18 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	84 25
Listy zast III okr. „	83 67	83 25
kupon „		— $27\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne	62 50	62 —
kupon „	— —	— $52\frac{2}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	63 —	62 —
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 —
Wrocł. 17 lipca.		
Banknoty austryac.	—	—
Polskie bilety bank.	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 19 lipca.		
Renta 3%	67 25	
Londyn 19 lipca		
Konsole	$87\frac{7}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*